

# polonia węgierska

REAKTYWACJA HARCERSTWA

HARCERSTWO POLSKIE  
TRZECH POLSKO-WĘGIERSKICH PRZYJACIÓŁ

*Peterowa*

(podpis drużynowej)

Przedłużam ważność książeczki służbowej  
na rok szkolny 19...

*Peterowa*

(podpis drużynowej)

Przedłużam ważność książeczki służbowej  
na rok szkolny 19...

# OKRUCHY HISTORII

*Peterowa*

(podpis drużynowej)





KSIAŻECZKA HARCERSKA NA OKŁADCE TO WŁASNOŚĆ JULII, MARII ALBO ANNY MIERNICKIEJ; WSZYSTKIE NALEŻAŁY DO TEGO HUFCA. PODPIS DRUHNĄ JÓZEFINĄ PETERÓWNY. NA PODSTAWIE POLSKO-WĘGIERSKIEJ KONWENCJI HARCERSKIEJ W 1935 ROKU POWSTAŁ POLSKI HUFIEC HARCERSKI W BUDAPESZCIE. JUŻ WTEDY NA KŐBÁNYI DZIAŁAŁY ZORGANIZOWANE PRZEZ DRUHNĄ JÓZEFINĘ PETERÓWNY: DRUŻYNA CHŁOPCÓW IM. STEFANA BATORÉGO (18 HARCERZY) I DRUŻYNA DZIEWCZĄT IM. KRÓLOWEJ JADWIGI (21 HARCEREK).



## Szanowni Czytelnicy,

*Lato to czas radości, odpoczynku i przygód, które na długo zapadają w pamięć. W tym wyjątkowym okresie roku, kiedy dni są najdłuższe, a noce ciepłe i gwiaździste, pragniemy podzielić się z Wami kilkoma inspiracjami, jak najlepiej wykorzystać wakacyjne chwile.*

*Pierwszym tematem, na który chcemy zwrócić Waszą uwagę, są harcerze. Nasza polska społeczność na Węgrzech może być dumna z działalności harcerskiej, która nie tylko łączy młodzież, ale także kształtuje ich charakter i uczy wartościowych umiejętności. Wakacyjne obozy harcerskie to idealna okazja, by młodzi Polacy poznali piękno przyrody, nauczyli się pracy zespołowej oraz spędzili czas na świeżym powietrzu, z dala od miejskiego zgiełku.*

*Nieodłącznym elementem lata są również różnorodne formy sztuki. W letnie wieczory odbywają się liczne festiwale, koncerty i wystawy, które dostarczają nam wielu wrażeń artystycznych. To doskonały moment, aby zanurzyć się w świat muzyki, teatru czy malarstwa i odkrywać nowe talenty oraz doceniać twórczość zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych artystów.*

*Nie zapominajmy także o literaturze, która towarzyszy nam przez cały rok, ale latem szczególnie chętnie sięgamy po książki.*

*Długie, leniwe dni sprzyjają lekturze na plaży, w parku czy w ogrodzie. W tym numerze polecamy Wam dwie ciekawe pozycje, które z pewnością umilą wakacyjne chwile i przyniosą Was w fascynujące literackie światy. Polecamy ciekawy artykuł o artystce polskiego pochodzenia, Karolinie Nagy, której mama jest Polką, a tata Węgrem.*

*W tym numerze chcielibyśmy również przybliżyć Wam niezwykłą historię współpracy polsko-węgierskiej na polu sportu, a dokładniej – futbolu. Węgrzy, znani z zamiłowania do piłki nożnej, wielokrotnie wspierali polskich piłkarzy i trenerów. W latach powojennych, kiedy polska piłka nożna dopiero się odbudowywała, to właśnie węgierscy trenerzy przyczynili się do podniesienia poziomu gry naszych drużyn. Ich doświadczenie i metody treningowe zainspirowały wielu polskich sportowców do osiągnięcia coraz lepszych wyników. Ta fascynująca wymiana wiedzy i pasji do futbolu trwa do dziś, a jej efekty możemy obserwować na boiskach w całej Polsce.*

*Zapraszamy do lektury tego numeru, w którym znajdziecie wiele inspirujących artykułów i ciekawostek na temat harcerstwa, historii Węgier, sztuki, książek oraz historii polsko-węgierskiej współpracy w dziedzinie futbolu.*

Monika Wróbel-Fąfrowicz

## DWUMIESIĘCZNIK WĘGIERSKIEJ POLONII

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK KÉTHAVI LAPJA

PISMO OGÓLNOKRAJOWEGO SAMORZĄDU POLSKIEGO Z KWARTALNYM DODATKIEM GŁOS POLONII  
AZ ORSZÁGOS LENGYELEK ÖNKORMÁNYZAT LAPJA GŁOS POLONII NEGYEDÉVI MELLÉKLETTEL

ODPOWIEDZIALNY WYDAWCA / FELELŐS KIADÓ: KÉT TÖLGY 2022 NON-PROFIT KORLÁTOLT FELELŐSSÉGŰ TÁRSASÁG  
BALATONBOGLÁR, TULIPÁN UTCA 25.

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY / ÜGYVEZETŐ: KÁLMÁN ZSOLT

ZESPÓŁ REDAKCYJNY / SZERKESZTŐSÉG:

REDAKTORKA NACZELNA / FŐSZERKESZTŐ: MONIKA WRÓBEL-FĄFROWICZ

REDAKTORKA GRAFICZNA / GRAFIKAI SZERKESZTŐ: KATARZYNA ŚWIDNICKA-KARBASI

REDAKTOR I KOREKTOR / SZERKESZTŐ ÉS KORREKTŰRA: ŁUKASZ FELIKSIK

STALI WSPÓŁPRACOWNICY / ÁLLANDÓ SZERZŐINK: MAŁGORZATA TAKÁCS, ALICJA NAGY, AGNIESZKA HORA,  
VIKTÓRIA KELLERMANN, BERNADETA MUSIAŁKOWSKA, GRZEGORZ ŁUBCZYK, NORBERT TKACZ, JERZY CELICHOWSKI,  
SŁAWEK ZABAGŁO, TOMASZ SZUBART, ŁUKASZ FELIKSIK, WOJCIECH HAJDUK, MAŁGORZATA MARIANOWSKA

REDAKCJA / SZERKESZTŐSÉG: 1102 BUDAPEST, ÁLLOMÁS U. 10., TEL.: +36 1261 1798 / +36 709 084 700 / +48 602 893 485. POLONIAM.REDAKCJA@GMAIL.COM

DRAKARNIA / NYOMDA: PANNÓNIA NYOMDA KFT. GAZETA POLONIA WĘGIERSKA

WERSJA W PDF. DOSTĘPNA ONLINE/A PDF VERZIÓ ONLINE. MEGTEKINTHETŐ: WWW.POLONIA.HU/INDEX.PHP/PL/POLONIA-WĘGIERSKA/HU ISSN: 1417-5924

PRENUMERATA PW I GP

A PW ÉS A GP ELŐFIZETÉSE

**polonia  
węgierska**

ROCZNA PRENUMERATA DWUMIESIĘCZNIKA „POLONIA WĘGIERSKA” (6 NUMERÓW)  
I JEGO KWARTALNEGO DODATKU „GŁOS POLONII” (4 NUMERY) NA ROK 2024  
WYNOŚI DLA PRENUMERATORÓW:

A POLONIA WĘGIERSKA KÉTHAVI LAP (6 SZÁM) ÉS NEGYEDÉVES MELLÉKLETE, A GŁOS POLONII (4 SZÁM) ÉVES ELŐFIZETÉSE 2023. ÉVRE:

INDYWIDUALNYCH (1 EGZEMPLARZ) – 4.000 HUF/ROK ZBIOROWYCH (5 EGZEMPLARZY) – 20.000 HUF/ROK

PŁATNOŚĆ: PRZELEW NA KONTO.

ELŐFIZETÉS MÓDJA: BANKI ÁTUTALÁS.

K&H: 10400157-00032282-00000009

PRZYJMujemy RÓWNIEM ZAMÓWIENIA NA NUMERY WCZEŚNIEJSZE – MOŻNA JE ZGŁASZAĆ NA PODOBNYCH WARUNKACH.

VÁLLALJUK A KORÁBBI SZÁMOKRA VONATKOZÓ RENDELÉSEK TELJESÍTÉSÉT – AZONOS FELTÉTELEK MELLETT.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA I REDAGOWANIA NADESŁANYCH TEKSTÓW.



**10** MARTA TROJAN  
KÖZÉPPONTBAN: NAGY KAROLINA SZOBRÁSZMŰVÉSZ

2 – OD REDAKCJI

## POLONIA ORGANIZACJE SPOŁECZNE

4 – JÁNOS PATAKI

HARCERSTWO POLSKIE  
CZUWAJ! – W KRAJU I NA ŚWIECIE



6 – WERONIKA JAWORSKA , TANIA FURMANIUK,  
MAGDALENA SZOŁOMICKA  
REAKTYWACJA HARCERSTWA – ZWIĄZEK  
HARCERSTWA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE  
WSPOMNIENIA.

## KULTÚRA MŰVÉSZET

10 – MARTA TROJAN

TÁRGYAK A FÉNYSZOBÁBÓ/ KÖZÉPPONTBAN: NAGY  
KAROLINA SZOBRÁSZMŰVÉSZ

## KULTURA LITERATURA

14 – ŁUKASZ FELIKSIK  
KURATOR



**18** TOMASZ TARGAŃSKI  
PROLOG – MADZIARSKI GEN PRZETRWANIA

16 – MILENA WARTECKA-DUCKI  
JASZCZURUNIA (GYIKUCI)

## HISTORIA WĘGRZY

18 – TOMASZ TARGAŃSKI  
PROLOG – MADZIARSKI GEN PRZETRWANIA

## LOSY ZWYKŁYCH LUDZI

24 – SŁAWEK ZABAGŁO  
OKRUCHY OSOBISTYCH HISTORII  
TRZECH POLSKO-WĘGIERSKICH PRZYJACIÓŁ

## SPORT OSOBOWOŚCI

26 – NORBERT TKACZ  
JAK WĘGRZY POLAKÓW FUTBOLU UCZYLI –  
POCZĄTKI KONTAKTÓW POLSKO- WĘGIERSKICH

## JUBILEUSZE

30 – ELA HORVATH  
PROJEKTY, KTÓRE ŁĄCZĄ – SZKOŁA W SŁUŻBIE  
PRZYSZŁOŚCI

## KRONIKA

32 – POLSKI INSTYTUT BADAWCZY I MUZEUM ORAZ  
INSTYTUT POLSKI W BUDAPESZCIE  
33 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W MISZKOLCU ORAZ INSTYTUT POLSKI  
W BUDAPESZCIE  
34 – STOWARZYSZENIE KATOLIKÓW POLSKICH PW  
ŚW WOJCIECHA



**26** NORBERT TKACZ  
JAK WĘGRZY POLAKÓW FUTBOLU UCZYLI

35 – ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO WĘGRY  
36 – SAMORZĄD NARODOWOŚCI POLSKIEJ  
W MISZKOLCU  
37 – ODPUST POLONIJNY W DERENK

38 – POLSKI INSTYTUT BADAWCZY I MUZEUM ORAZ  
POLSKI DOM KULTURY

39 – SZKOŁA POLSKA PRZ AMBASADZIE RP  
W BUDAPESZCIE ORAZ POLSKA SZKOŁA I  
PRZEDSZKOLE WĘGRY

40 – POLSKA SZKOŁA I PRZEDSZKOLE WĘGRY

41 – BESKIDZKIE CENTRUM ZABAWKI DREWNIANEJ  
W STRYSZAWIE



## FELIETON

42 – AGNIESZKA HORA  
KLEKOTANIE O WAKACJACH  
BOCIAN – SYMBOL WAKACYJNYCH WSPOMIENI

# POLSKIE HARCERSTWO

## CZUWAJ! – W KRAJU I NA ŚWIECIE

*Jak to się zaczęło? Skąd się wzięli i kiedy? Harcerzy, zanim zaczęli wesoło rozbijać namioty i chować się po lasach, ktoś musiał wymyślić. Jak idea skautingu dotarła do Polski? Jak harcerstwo przetrwało czasy zaborów, potem wojen, a w końcu PRL i okres najnowszy?*

Gen. Robert Baden-Powell, twórca skautingu, promował nowy system wychowawczy, który miał przygotować młodzież do służby wojskowej i obywatelskiej. U podstaw systemu leżą harcerskie zasady wychowawcze, na które składają się: Służba, czyli czynna, pozytywna postawa wobec świata i ludzi; Braterstwo, czyli przyjacielska i serdeczna postawa; Praca nad sobą, czyli stałe doskonalenie samego siebie. Zasady te ujęto w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim (dla zuchów: Obietnica i Prawo zucha).

Metoda harcerska to sposób działania odznaczający się między innymi pozytywnością, wzajemnością oddziaływań i świadomością celów. Harcerskie wychowanie polega na tworzeniu dobra, rozbudzaniu zdolności, odkrywaniu zalet, uczy akceptować świat i innych ludzi, jak również siebie samego, uczy, że należy przeciwstawiać się złu.

### Początki Harcerstwa (1909 – 1918)

Historia harcerstwa w Polsce rozpoczęła się w 1909 roku, kiedy to wpływy skautingu dotarły na ziemię polskie pod zaborami. W 1910 roku zaczęły powstawać pierwsze zastępy i drużyny, przy czym skauting w zaborze austriackim działał legalnie, podczas gdy w pozostałych zaborach pozostawał w konspiracji. Organizacje niepodległościowe, takie jak „Zarzewie”, „Sokół” czy „Eleusis”, zainteresowały się tym ruchem, co doprowadziło do powstania Związkowego Naczelnictwa Skautowego we Lwowie oraz pierwszych drużyn skautowych. 22 maja 1911 roku uznaje się za symboliczny dzień powstania harcerstwa w Polsce.

W czasie I wojny światowej harcerze aktywnie angażowali się w pomoc wojenną, a w 1916 roku zjednoczyły się

różne organizacje harcerskie, tworząc Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP). Związek ten przyjął krzyż harcerski i lilijkę jako symbole organizacyjne.

### Okres międzywojenny (1918 – 1939)

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku harcerstwo stało się kluczowym elementem w wychowywaniu patriotycznej młodzieży. Harcerze brali udział w wielu bitwach i powstaniach, takich jak obrona Lwowa i powstania śląskie. W latach 20. XX wieku ZHP musiało dostosować się do nowej rzeczywistości, wprowadzając inicjatywy takie jak Wolne Harcerstwo i Czerwone Harcerstwo, które proponowały alternatywne podejścia do metody harcerskiej. W latach 30. harcerstwo polonijne rozwijało się już w 16 krajach świata, w tym na Węgrzech. W 1933 roku w Gödöllő zorganizowano 26. Światowe Jamboree Skautowe, w którym uczestniczyli także harcerze z Polski.

W 1935 roku zorganizowano Jubileuszowy Zlot 25-lecia Harcerstwa w Spale, który zgromadził tysiące harcerzy. ZHP aktywnie uczestniczyło również w międzynarodowym ruchu skautowym i organizowało reprezentacje na zlotach za granicą.

W tym samym roku w peszteńskiej Kőbányi powstał pierwszy polski oddział harcerstwa z osobnymi oddziałami dla dziewcząt i chłopców, sztandar tej jednostki poświęcono uroczystości w 1939 roku.

### II wojna światowa i okres powojennej odbudowy (1939 – 1956)

Już przed wybuchem wojny harcerze zaangażowali się w obronę kraju. Po 1939 roku ZHP przeszedł do konspi-

racji, formując organizacje takie jak „Szare Szeregi” i „Związek Koniczyn”, które prowadziły działania wojskowe i pomocnicze, takie jak tajne nauczanie czy opieka nad sierotami. Udział harcerzy w Powstaniu Warszawskim, gdzie tworzyli bataliony, był jednym z najbardziej heroicznym momentów w historii harcerstwa.

Podczas wojny Węgry przyjęły polskich uchodźców, ponad 65 tysięcy osób, w tym także dzieci, dla których w Balatonboglár zorganizowano szkołę i zajęcia pozaszkolne.

Po wojnie ZHP rozpoczął odbudowę. Młodzież licznie wracała do organizacji, a harcerze angażowali się w odbudowę kraju. Jednak w 1948 roku, w wyniku działań komunistów, rozpoczęła się likwidacja ZHP, a władze wprowadziły nową organizację podległą Związkowi Młodzieży Polskiej (ZMP).

W latach powojennych główną rolę w środowiskach harcerskich na obczyźnie odegrał Związek Harcerstwa Polskiego działający poza granicami Kraju (ZHPdżpgK), funkcjonujący nieprzerwanie od 1946 r. Jego losy łączą się z powojenną, polską emigracją polityczną i niepodległościową.

### Lata Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1956 – 1989)

Reaktywacja ZHP miała miejsce w 1956 roku po przemianach politycznych. Organizacja powróciła do tradycyjnego munduru i symboliki. W kolejnych latach ZHP rozwijało różnorodny program, ale pozostawało pod silnym nadzorem komunistycznym. W latach 70. wprowadzono program Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, co prowadziło do niektórych reform i zwiększenia liczby członków.



POLSCY HARCERZE Z SZIKSZÓ (PÓŹNIEJ PRZENIEŚLI SIĘ DO BALATONBOGLÁR). FOT. POLSKI INSTYTUT BADAWCZY I MUZEUM ZE SPUŚCIZNY ISTVÁNA LAGZIEGO

Po 1980 roku, w kontekście zmian społecznych, ZHP zyskało nowe nadzieje na reformy i odmianę. Pojawiły się różne ruchy harcerskie, które występowały przeciwko ZHP, żądając powrotu do tradycyjnych wartości.

### Harcerstwo współcześnie (1989 - obecnie)

Po 1989 roku ZHP przeszedł znaczne transformacje, dostosowując się do warunków wolnej Polski. Organizacja aktywnie włączyła się w działalność międzynarodową i zyskała status członka wielu globalnych organizacji skautowych. ZHP zorganizowało wiele zlotów, obchodząc swoje rocznice, przyciągając uczestników z całego świata. ZHP pozostaje aktywne w obszarze pomocy społecznej oraz dbałości o tradycję przez nauczanie młodego pokolenia wartości patriotycznych i skautowych.

### Przyszłość harcerstwa

Harcerstwo było, jest i zapewne będzie szczególnie popularne wśród młodzieży polonijnej, której zapewnia kontakt z językiem i kulturą w szczególnym kontekście organizacji rozwijającej sprawność fizyczną i przygotowującej do trudnych zadań. 26. Światowe Jamboree Skautowe 2027 zaplanowane jest w Gdańsku. Odbędzie się na malowniczej Wyspie Sobieszewskiej, gdzie Wisła uchodzi do Bałtyku. Hasło światowego zlotu skautów w 2027 roku to „Bravely”, nawiązujące zapewne do motta miasta goszczącego imprezę, łacińskiej sentencji „Nec temere, nec timide” - „Ani tchórzliwie, ani zuchwale”.



**JÁNOS PATAKI**

DORADCA WIZERUNKOWY MAREK, WEALTH COACH,  
INFLUENCER I MANAGER KULTURY, DZIELI SWÓJ CZAS  
MIĘDZY WIEDEŃ I SALGÓTARJÁN. KAWALER.





# REAKTYWACJA HARCERSTWA

## ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE

*Polacy i Polonia żyjący w rozproszeniu poza granicami kraju organizują się zawsze wokół idei znanych sobie, jak organizacje religijne, koła samopomocowe, czy wreszcie harcerstwa. Polonijne organizacje harcerskie służą Polakom dwojako: podtrzymując tradycję i tożsamość narodową, oraz służąc celom praktycznym, wychowując aktywną młodzież nastawioną na osiąganie celów i pokonywanie przeciwności. Patrząc na harcerstwo w duchu pozytywistycznym, można powiedzieć, że jest przykładem prawdziwej pracy u podstaw, dba bowiem o wychowanie młodych Polaków.*

### **Poniżej prezentujemy refleksje działaczek polonijnych struktur harcerskich na Węgrzech: s. Weroniki Jaworskiej, Tani Furmaniuk i Magdaleny Szołomickiej**

**Siostra Weronika Mchr, Druhá Weronika:** O istnieniu harcerstwa na Węgrzech przed II wojną światową dowiedziałam się zaraz po przybyciu do Budapesztu w 2010 roku. Wspominały to często przy spotkaniu dwie najstarsze żyjące wówczas Polki pani Julia Koziorowska z domu Miernicka i pani Edyta Molnár. Opowiadały z taką pasją i z dumą, że należały, a właściwie należą do harcerstwa (harcerzem jest się do

końca życia), że to rzutowało na całe ich życie. Pokazywały mi zdjęcia w mundurkach i odznaki harcerskie które skrzętnie przetrzymywały w swoim domu jako największe skarby.

Pani Edyta często wspominała początki harcerstwa: Na podstawie polsko-węgierskiej konwencji harcerskiej w 1935 roku powstał polski hufiec w Budapeszcie. Już wtedy w peszteńskiej dzielnicy

Kórbánya działały zorganizowane przez drużynę Józefinę Peterównę; drużyna chłopców im. Stefana Batorego (18 harcerzy) i drużyna dziewcząt im. Królowej Jadwigi (21 harcerek).

7 maja 1939 roku odbyło się poświęcenie sztandaru Hufca ufundowanego przez Kolonię Polską. W obecności posła RP ministra Leona Orłowskiego i prezesa koła harcerstwa polsko-węgierskiego dr. Gábora Dóró odebrano przyrzeczenia na sztandar od pfm. Lesława Wierczyńskiego kierującego drużyną męską.

Dwie najstarsze drużyny odeszły do niebiańskiego zastępu, ale ziarno reaktywacji harcerstwa kiełkowało nie tylko w moim sercu. Gdzieś po drodze zobaczyłam w Domu Polskim pamiątki po tym harcerstwie: przedwojenny sztandar i książeczkę harcerską.

Myśl dojrzewała, ale Pan Bóg ma swój czas działania.

**Druhá Tania:** Myśl, żeby zostać harcerzem pojawiła się u moich dzieci już kilka lat temu, po zetknięciu się z Harcerskim Klubem Żeglarskim w czasie wakacji w Polsce. Po powrocie na Węgry poszukiwaliśmy więc możli-

HARCERZE OTRZYMUJĄCY ODZNAKI HARCERSKIE Z DRUHNĄ MAGDĄ W DOMU POLSKIM, 2024. FOT. TANIA FURMANIUK







OBÓZ LETNI DLA ZUCHÓW, CZARNE BRATANKI W LIPOWCU, LIPIEC 2024. FOT. MAGDA SZOŁOMICKA

wości dołączenia do jakiejś lokalnej drużyny. W związku z brakiem polskiej organizacji na Węgrzech, początkowo przeszukiwaliśmy internet pod kątem skautingu węgierskiego, podpytywaliśmy bardziej zorientowane osoby, np. mamę Julii, która działa w organizacji węgierskiej. Niestety wszystkie te poszukiwania musiały ulec zawieszeniu z powodu pandemii koronawirusa, kiedy zbiórki i spotkania zostały ograniczone na kilka miesięcy. I tak pomysł został odłożony na dłuższy czas, ale może to i dobrze, bo z czasem pojawili się nowi ludzie i wraz z nimi nowe możliwości.

**Druhna Weronika:** Podczas rozmowy z rodzicami dzieci w rocznicę I Komunii Świętej dowiedziałam się o pragnieniu tych mam, by ich dzieci podążyły dobrą drogą w jakieś grupie rówieśniczej z chrześcijańskimi wartościami. Tak zrodziło się harcerstwo na nowo. Zaczęło się od zwykłej rozmowy. Wśród tych mam była kobieta wydawało się skromna i niepozorna, Magdalena Szołomicka, przy tym dzielna i odważna wszak to żołnierz zawodowy (skoczek spadochronowy). Tym zachwyciła dzieci w szkole i przedszkolu dając pokaz namiastki swoich umiejętności. Niełatwo było ją przekonać, by się podjęła tego trudnego zadania. Ale to był strzał

w dziesiątkę. Pierwszymi zgłaszającymi się do harcerstwa były dzieci tych mam stojących w kolejce do spowiedzi.

**Druhna Magda:** Po raz pierwszy o potrzebie odtworzenia harcerstwa na Węgrzech usłyszałam stojąc w kolejce do spowiedzi przed rocznicą I Komunii Św. mojego syna. Z nieukrywaniem zdziwieniem przysłuchiwałam się rozmowie obecnym rodzicom i Siostry Weroniki o reaktywacji harcerzy w Budapeszcie.

Uważałam wtedy pomysł za niewykonalny. Pomimo tego przez kolejne dni idea kiełkowała, a ja oswajałam się z inicjatywą. Argumenty za i przeciw wciąż ścierały się w moich myślach. Po wymianie kilku wiadomości z Siostrą i jej ogromnemu wsparciu ostatecznie podjęłam rękawicę w czerwcu 2023 r. jednocześnie obiecując, że we wrześniu ruszymy z pierwszą zbiórką.

**Druhna Tania:** Plan założenia, a w zasadzie reaktywacji polskiego harcerstwa na Węgrzech zrodził się zatem w następstwie nieformalnych rozmów wśród rodziców dzieci w podobnym wieku. Okazało się, że istnieje potrzeba znalezienia takiej formy spędzania czasu, która dawałaby dzieciom radość z przebywania w grupie rówieśniczej

poza szkołą, a jednocześnie by był to czas spędzony na ciekawych zajęciach w terenie, kształtujący pozytywne postawy, takie jak braterstwo - koleżeństwo, rozwój, praca nad sobą, zdobywanie kolejnych sprawności, wiedzy, m.in o Polsce i kraju zamieszkania. Jednak praca z dynamiczną grupą dzieci w różnym wieku stanowi wyzwanie, którego nie każdy by się podjął. My mieliśmy to szczęście, że pomysł podchwyciła Siostra Weronika, organizatorka znana w środowisku polonijnym ze swojej skuteczności. Ciąg wydarzeń, z których najważniejszym okazało się zwerbowanie przez s. Weronikę drużyny Magdy, zawodowej żołnierki, a prywatnie mamy dwójki dzieci ze Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP sprawił, że plan się ziścił.

**Druhna Magda:** Aby dotrzymać słowa, należało się odpowiednio przygotować i nakreślić plan działania. Wakacyjne miesiące poświęciłam na gromadzeniu wiedzy i poszukiwaniu informacji. Odkrywanie i poznawanie metody harcerskiej oraz nauki tego, jak zarazić innych miłością do służby Bogu, Ojczyźnie i drugiemu człowiekowi. Nie było na mojej drodze składnicy, do której bym nie wstąpiła, aby zakupić literaturę i przyjrzeć się mundurkom. Nie było organizacji harcerskich w Polsce i poza





granicami, do której bym nie napisała listu z prośbą o wsparcie. Nie było księżek o tematyce harcerstwa na półkach księgarni i bibliotek, do których bym nie zajrzała. Nawiziałam wiele kontaktów z różnymi organizacjami w Polsce, na Węgrzech i w Europie. Niemniej tylko jeden z Naczelnictwem w Londynie, okazał się tym kluczowym i najważniejszym do odbudowy ruchu harcerskiego ZHP poza granicami kraju z dwiema gałęziami, zuchów i harcerzy, w Budapeszcie.

**Druhna Tania:** Od początku trudno było dopasować terminy zbiórek, tak by wszystkie zainteresowane dzieci mogły w nich uczestniczyć. Rozważaliśmy m.in. piątkowe popołudnia, ale bezlik zajęć dodatkowych w tygodniu, w jakich dzieciaki biorą udział po lekcjach, nie pozwoliła na to. Zbiórki w weekendy też nie wszystkim pasują, ale trzeba było pójść na jakiś kompromis.

O dziwo, dzieci nie widziały problemu w poświęceniu soboty czy niedzieli, co tylko potwierdziło jak bardzo się w to zaangażowały. Stała grupa kilkanaściorga dzieci

w wieku od 7 do 15 lat, spotyka się dwa razy w miesiącu. Zbiórki odbywają się najczęściej w terenie, co jest związane ze zdobywaniem różnych sprawności, np. Przyrodnika, Kartografa. Czasem, w zależności od pogody spotykamy się pod gościnnym dachem Domu Polskiego, przy polskiej Parafii na Kőbánya, ale należy zaznaczyć, że harcerstwo w swoim założeniu jest organizacją otwartą dla wszystkich dzieci, niezależnie od wyznania, również dla niewierzących, wychowującą według zasad etyki chrześcijańskiej.

**Druhna Magda:** Pierwsza zbiórka odbyła się 22 września 2023 r. w Domu Polskim i parku okalającym Dom. Bez mundurków i perfekcyjnej wiedzy harcerskiej, stanęliśmy przed obliczem największej przygody naszego życia. Z pełnym zapałem i zaangażowaniem oddaliśmy się pełnowymiarowej zabawie - dosłownie zabawie! Bo jak to bywa w harcerstwie wszyscy bawią się

w równym stopniu, niezależnie od wieku, a przy okazji zdobywają wszechstronną wiedzę i wyjątkowe umiejętności. Pomimo wielu niedoskonałości, harcerskiego ducha nie zabrakło, a dzieci pożegnały się buziami pełnymi radości i blasku, co było jednoznaczną oceną naszej wspólnej harcerskiej przygody. Energia przekazana dzieciom wraca w dwójnasób. Wtedy można była poczuć jej wielokrotne spotęgowanie. Niemal od razu ruszyły przygotowania do kolejnej zbiórki, a zaraz po tym kolejnych cyklach i zbiórek.

Harcerstwu niezmiennie towarzyszy magia, którą druhowie pięknie nazywają obrzędowością. Równoległe z zabawą kształtowaliśmy naszą własną obrzędowość. Zadanie to niełatwe, ale niezwykle spajające grupę i dodające poczucia indywidualności. Wyodrębniona Gromada Zuchów i Zastęp Harcerzy przejęli swoich patronów od poprzedników sprzed II Wojny Światowej. Natomiast ich własne nazwy, okrzyki, a nawet piosenki oraz projekty totemu i proporca powstawały w ciągu wielu ziórek. Dziś z pełną dumą Zuchy nazywają siebie samych Sprytnymi Lisami, przy tym prezentując rzeźbiony totem, a Harcerzy łatwo rozpoznać po ich okrzyku: Myszołowy - NA ŁOWY i nowo wyszytym proporcu.

Cała drużyna, konsolidująca Gromadę Zuchów i Zastęp Harcerzy, przyjęła nazwę Czarnych Bratanków, której pierwszy człon stanowi o przejęciu tradycji żołnierzy

10. Brygady gen. Maczka, tzw. Czarnych Beretów, stacjonujących w Budapeszcie

w czasie II wojny. Natomiast drugi człon jest ściśle związanych z najsłynniejszym węgiersko-polskim przysłowiem: „Węgier, Polak dwa bratanki...”.

Ukoronowaniem pierwszych miesięcy działalności harcerskiej w Budapeszcie było zatwierdzenie, w rozkazie Związku Harcerstwa Polskiego nr L 14 z dnia 9 grudnia 2023 r., na okres próbny jednego roku działalności harcerskiej w Budapeszcie: gromady zuchów im. św. Jadwigi i mieszanego zastępu harcerskiego im. Stefana Batorego.

**Druhna Weronika:** Początki trudne, ale już 11 listopada, zaledwie 2 miesiące po reaktywacji harcerstwa dzieci stały już w mundurkach przy pomniku Józefa Piłsudskiego.



FOT. 1: HARCERZE MAKSIU I SZYMON, OBÓZ LETNI DLA HARCERZY. FOT. ZE ZBIORÓW ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE

FOT. 2: HARCERZE OTRZYMUJĄCY KRZYŻ HARCERSKI NA OBOZIE LETNIM W USTRONIU-LIPOWCU, LIPIEC 2024. FOT. MAGDA SZOŁOMICKA

FOT. 3: WIZYTA HARCERZY I ZUCHÓW W PASIECE POD BUDAPESZTEM W CZERWCU 2024. FOT. TANIA FURMANIUK



**Druhna Tania:** Najważniejsze są jednak opinie samych dzieci (poniżej to, co powiedzieli moi chłopcy):

Janek: „Najbardziej lubię zbiórki związane z przyrodą, ten temat mnie interesuje. Dzięki harcerstwu, dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy, zdobyłem sprawność przyrodnika i astronoma. Do tej ostatniej musiałem przygotować się ze znajomości mapy nieba i gwiazdozbiorów.”

Liliana: „Już nie mogę doczekać się następnej zbiórki.”

Staś: „Najbardziej podoba mi się towarzysztwo i aktywności, które robimy, np. paintball i via ferrata. Druhna Magda zawsze coś fajnego zorganizuje.”

Laura: „Wszyscy za jednego. Jeden za wszystkich!”

Nina: „Najbardziej podobało mi się wyszywanie”.

Szymon: „Noc w namiocie była super! Kiedy będzie kolejny biwak?”

Weronika: „Tato! W następny weekend jest zbiórka. Tylko nie planujcie wyjazdu czy wakacji...”

Tomek: „Mogę być Zuchem... a na następnej zbiórce dostanę mundurek! I będę miał wilczka na berecie...”

**Druhna Magda:** Kolejne miesiące przyniosły kolejne zuchowe i harcerskie



WIZYTA IPN Z KRAKOWA. HARCERZE OTRZYMUJĄCY KSIĄŻKI I GRY TERENOWE. WIOSNA 2024. FOT. MAGDA SZOŁOMICKA

wyzwania: jak organizacja Kiermaszu Bożonarodzeniowego, Wigilia na Zamku w Wyszehrad, udział w mini kolonii we Wiedniu, biwak w urokliwej Dolinie Cuha, obserwacja ptaków w Rezerwacie Ptaków i wiele, wiele innych. Aktywność harcerską i przebieg zbiórek można szczegółowo śledzić na naszym Facebooku pod nazwą Czarne Bratanki.

W minionym roku Zuchy i Harcerze uczestniczyli w 3 cyklach: rycerskim, zdobniczym i przyrodniczym, na które

składało się 15 zbiórek. W tym czasie pracowali ciężko i sumiennie na sprawności, które z wielką dumą prezentują na prawych rękawach mundurków. Co więcej już za kilka tygodni wybiorą się na pierwszą w swoim życiu kolonię zuchową i obóz harcerski.

To nie koniec przygody. Liczymy na kolejnych ochoczych i śmiałych druhów oraz pełne wrażeń harcerskie wyzwania.

Czuj! Czuwaj!



**s. Weronika Jaworska Mchr**  
(Druhna Weronika)



**Tania Furmaniuk**  
(Druhna Tania)



**Magdalena Szolomicka**  
(Druhna Magda)

### **Skauci w Bemiel**

W 1991 roku powstała 513 budapesztańska Polsko-Węgierska Drużyna Skautowa im. Józefa Bema, działająca przy PSK im. J. Bema w Budapeszcie. Jej współzałożycielem i wieloletnim drużynowym był harcmistrz Endre Kondor, który 30.10.2010 spoczął na cmentarzu przy ulicy Kozma nr 6 w X dzielnicy Budapesztu. Był oddanym instruktorem Związku

Skautów Węgierskich oraz Związku Harcerstwa Polskiego i propagatorem przyjaźni i tradycji naszych narodów. drużynowym był harcmistrz endre kondor, który 30.10.2010 spoczął na cmentarzu przy ulicy kozma nr 6 w x dzielnicy budapesztu. był oddanym instruktorem związku skautów węgierskich oraz związku harcerstwa polskiego i propagatorem przyjaźni i tradycji naszych narodów.



Képzőművész, szobrász és vizuális nevelő szakon végzett Magyar Képzőművészeti Egyetemen, ahol szintén DLA-fokozatot szerzett. Háromszoros Derkovits Gyula képzőművészeti ösztöndíjas.

# TÁRGYAK A FÉNYSZOBÁBÓL

## KÖZÉPPONTBAN: NAGY KAROLINA SZOBRÁSZMŰVÉSZ

*A kortárs képzőművészetben gyakran használnak neonsöveket vagy LED-világítást feliratok és kompozíciók készítésénél. Egészen kivételes, hogy Nagy Karolina szobrászművész a fényforrásokat az alkotások belsejében helyezi el. Árnyék nélküli, világító paraffin objektjeivel ismerkedve, arra is választ keresünk, hogy vajon mennyire meghatározó az első találkozás egy adott műalkotással.*

Tisztán emlékszem... Egy pénteki nap volt. Szokásomhoz híven elővettem a Pesti Estet, és a szememmel végig pásztáztam az aktuális kiállítás ajánlót. Szomorúan vettem tudomásul, hogy nem nyílt új tárlat, a legérdekesebbeket pedig már úgys láttam. Enyhe csaló-

dást éreztem, amikor is hirtelen rátévedt a tekintetem egy rejtelmes kiállításra. „Lisszaboni ágy” - ez volt a tárlat címe. Annyira megragadott ez az egyszerű, de egyúttal titokzatos két szó, hogy még aznap elindultam a Galamb utcába, hogy egyik kedvenc galériám-

ban közelebről is szemügyre vegyem az izgalmasnak ígérkező tárlatot. Már szürkület volt, mire odaértem. A galéria bejáratánál megálltam egy pillanatra - különleges, katartikus élményben volt részem. Aki járt akár egyszer is a Velencei Biennálén, bizonyára ismeri azt a felemelő érzést, mikor az ember a Giardiniben vagy a velencei paloták pompázatos termeiben bolyongva, találkozik a kortárs művészet páratlan alkotásaival. Valahogy ugyanezt éreztem azon az estén is a budapesti galériában. A kétoldalról üvegfalal határolt sötét térben egyetlen tárgy állt; egy kockás mintázatú egyszerű ágy, mely belülről volt megvilágítva. Az alkotásból kiáramló fény furcsa lebegést kölcsönzött a hétköznapi tárgynak. Ez volt az első találkozásom Nagy Karolina művészetével.

### Második találkozás

Azt hiszem, mindent eldönt az első benyomás, ha műalkotásról van szó. Ez nem azt jelenti, hogy valami elnyeri a tettségünket vagy esetleg nem. Ez sokkal több annál. Ha egy számunkra még ismeretlen művész munkája megérint bennünket, - ha a színek és formák hatására egy megmagyarázhatatlan állapothoz kerülünk (azt hiszem, ez a katarzis) - akkor minden bizonnyal kíváncsiak vagyunk az alkotó további műveire is. Ez történt velem is.

2012 márciusában váratlanul kaptam egy meghívót Nagy Karolina „Camera Lucida” című kiállítására. Nagy örömmel mentem a Magyar Építőművészek Szövetsége székhelyére, melynek sötét

KIÁLLÍTÁSI ENTERIŐR NAGY KAROLINA MUNKÁIVAL A RÓMAI ANZIX” CÍMŰ KIÁLLÍTÁSON (RÓMAI MAGYAR AKADÉMIA 2019, RÓMA), FOTÓ: KLARA VARHELYI







LISSZABONI ÁGY, 2009. SZÍNEZETT PARAFFIN INTARZIA, VAS, NEON. FOT. ELN FERENC. FORRÁS: EPA.OSZK.HU

kiállító terében belülről megvilágított hétköznapi „tárgyak”, polcon heverő könyvek, függöny, labda fogadtak. A misztikus félhomályban egyszer csak odajött hozzám egy hölgy, és lengyelül szólt hozzám, mint utóbb kiderült Karolina édesanyja, Nagyné Renata Trzcińska volt az. Így derült ki, hogy Karolina lengyel származású, és persze hiba volna arra gondolni, hogy ennek a ténynek bármilyen szerepe is lehet abban, hogy ennyire közelinek érzem magamhoz az alkotásait. Az azonban tagadhatatlan, hogy valami láthatatlan szál köt ezekhez a tárgyakhoz, objektumokhoz, melyek nélkülöznek minden mesterkéeltséget, és kortárs művészeti trendeknek való megfelelési kényszert. Nem véletlen hát, hogy miután személyesen is megismertem Karolinát, a továbbiakban igyekeztem nyomon követni pályafutásának állomásait.

#### Fénnyel telített szobrok

Nagy Karolina 2009-ben szerzett diplomát a Magyar Képzőművészeti Egyetemen. 2008-2009-ben ösztöndíjasként a lisszaboni Szépművészeti Akadémián tökéletesítette tudását. A város gazdag történelmében jelentős szerepet kapó marokkói iszlám kultúra hatására született meg a már korábban említett „Lisszaboni ágy” című alkotás. Ez a légi-

es mű a többi, hétköznapi tárgyat mintázó objektumhoz hasonlóan paraffinból készült. A hosszú és aprólékos munka során keletkezett alkotások belsejébe neoncsöveket és LED-eket helyez el a művész - a tárgyak elveszítik eredeti funkciójukat, belülről világítanak, így a művész szavaival élve „lélekkel telített” tárgyakká válnak.

A 2012-ben bemutatott Camera Lucida enteriőrjében a térelválasztó csíkok mintájára villanykörtékből összeállított „Függöny” fogadta a látogatókat. Ez a függöny azonban nem arra hivatott, hogy más belsőépítészeti dekorációs elemhez hasonlóan elfedje, elválassza egymástól a tereket, sokkal inkább az a feladata, hogy erős jelenlétével a fantáziánkra bízva, milyen világ is rejtőzik a tárgy mögött.

A kiállított alkotások közös jellemzője, hogy az objektumok belsejéből áradó fény átlényegíti a tárgyakat, s ezáltal egy másik valóságba, egy másik létezésbe emeli be őket. A fény fogalma egyébként is mindig valami misztikus, valóságon túl létező dolgot juttat az eszünkbe. Ahogy Karolina fogalmaz: „A fehér viasz és a fény együttes használata szakrális aurát is kölcsönöz a tárgyaknak. (...) A kiállított objektumok így transzcendens tartományba kerülnek.” (Vass

Norbert, Történetcsírák a szobrokban – interjú, Fidelio, 2012.04.07.)

#### „Fekete Napok”

Nagy Karolina egyik legtalányosabb és egyben legtöbb asszociációt magában rejtő munkája ugyancsak paraffinból készült. A belülről megvilágított, és vezetőekkel összekapcsolt fekete alapon fehér pettyes labdákat megmintázó alkotása különös világba kalauzolja el a szemlélőt. A korábbi munkákhoz hasonlóan funkciót vesztett tárgyakról van szó, hiszen ezekkel a labdákkal nem lehet játszani, anyaguk törékeny és nem is pattannak. Színük nem az önfeledt pillanatokra utal, a mű egésze pedig egy borús valóság képzetét kelti. Erre utal az alkotás címe is: „Fekete Napok”.

Ha azonban hosszasan elidőzünk a padlón laza kuszaságban elhelyezett szabálytalan formájú labdáknál, világító bolygók és naprendszer között „találhatjuk magunkat”. Az installációból kozmikus erő árad, ami nem véletlen, ugyanis Karolina „kozmosz anyagot”, a műtermében felhalmozódott port is beledolgozta a paraffinba. Minden alkotása ezáltal éteri és földöntúli. Az alkotást szemlélve számtalan asszociáció juthat az eszünkbe: éjszák és nappalok váltakozása, bolygók





KÖNYVEK, 2012. SZÍNEZETT PARAFFIN, LED-EK. A MŰVÉSZ JÓVOLTÁBÓL

keringése, fénylő csillagrendszerek üzenete, s ezek mind-mind ott vannak életünk játékában.

#### Portrék paraffinból

Nagy Karolina munkásságának jelentős részét képezik a paraffinból készült titokzatos portrészobrok. 2019-ben az örök városban, a Római Magyar Akadémia ösztöndíjasainak „Római anix” című tárlatán több ilyen női alakot ábrázoló, belülről LED-ekkel megvilágított mellszoborral is találkozhattak az érdeklődők. A kiállított figurák hasonlóságuk ellenére nem tekinthetők egy adott modell pontos másának. Van egyéniségük és még sincs, vannak érzelmeik, mégis érzelem nélküliek.

A szobrászművészek saját magukat vagy másokat megmintázva általában arra töreksenek, hogy minél hitelesebb módon tárják fel személyiségüket kőbe, fába vagy márványba álmódva. Nagy Karolina esetében, mint ahogyan már korábbi munkáinál megszokhattuk, itt is van egy csavar. Ő maga így vall erről: „2013 óta készítek olyan paraffin szobrokat, melyek a saját arcom negatívjának felhasználásával készülnek. A formai hűség ellenére ezeknek a szobroknak nem célja a hasonlóságra való törekvés, így az önportré kategóriáján kívül helyezkednek el, a szobor és a bábú határán állnak.” (Derkó 2019 - katalógus, Múcsarnok)

#### „Kertész másként”

2021-ben, Kertész Imre halálának ötödik évfordulóján a Kertész Imre Intézet „Kertész másként” címmel pályázatot írt ki képzőművészek számára, hogy a vizuális kultúra nyelvén reflektáljanak a Nobel-díjas író szellemi örökségére.

Nagy Karolina III. helyezést ért el ezen a pályázaton. A tőle megszokott módon egyértelmű és rendkívül egyszerű szimbolikával élve idézi meg Kertész Imre drámai erejű írásait. „Szabadság” című alkotása nem más, mint egy paraffinból készített, belülről megvilágított nyitott könyv, melynek lapjain a szöveget szögesdrótból kirakott vonalak helyettesítik. Karolina objektje egy sajátos emlékműként is értelmezhető, mely méltón állít emléket a II. világháború áldozatainak.

Azt hiszem, hogy Nagy Karolina művésze már az általa használt anyagok szimbolikájával is nagy hatást gyakorolt rám. A paraffin törekenysége, olvadákonysága és a fény éltető ereje egyszerre jelenik meg munkáiban, ahogyan minden ember életében ott vannak a veszteségélmények, de a reményteljes pillanatok is.

Nem tudom, mi lett volna, ha azon a téli délutánon nem veszem elő a Pesti Estet. Valószínűleg előbb vagy utóbb úgyis találkoztam volna Karolina alkotásával, hiszen a paraffin objekték fénye

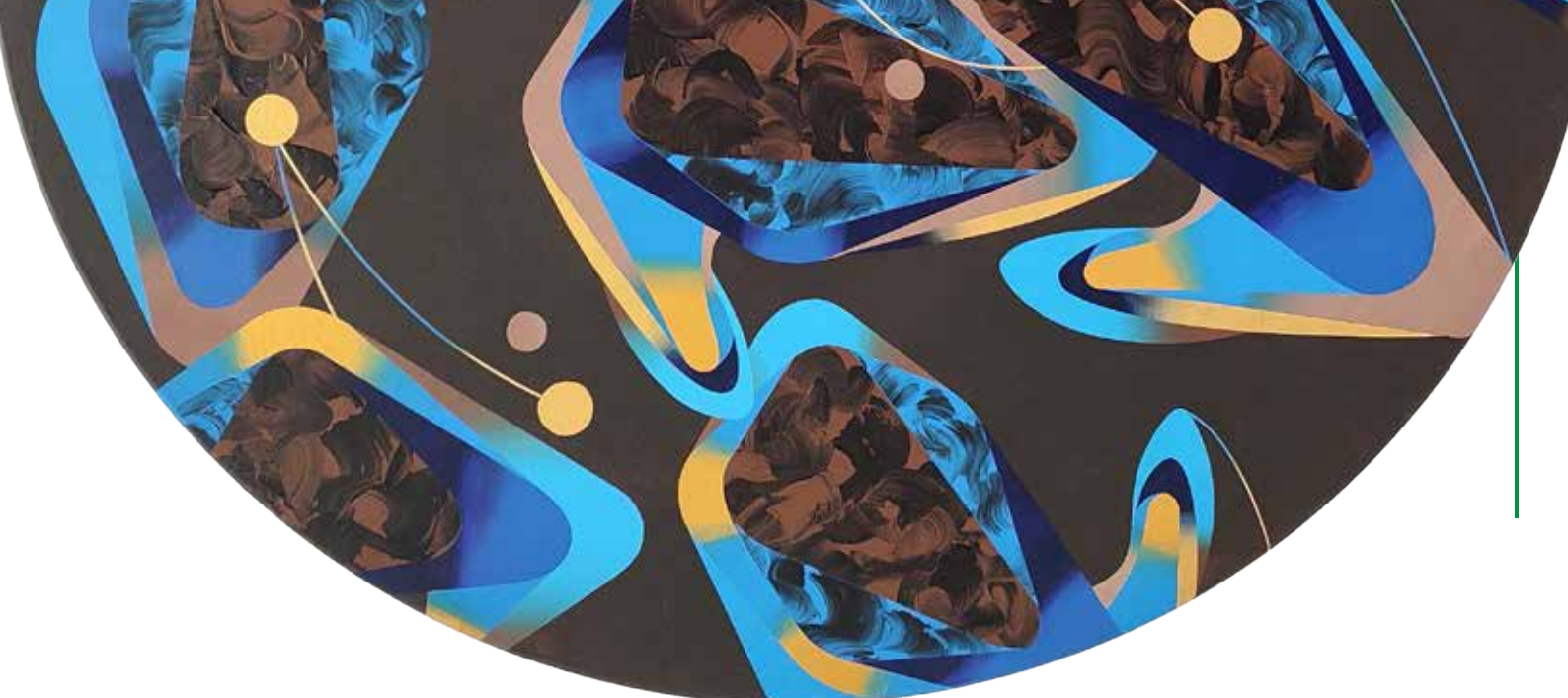
mágnesként vonzott volna magához, ahogyan a művész nyilatkozta egyszer: „A mesék kalandorai, ha sötét erdőben egy kivilágított ablakot látnak, azonnal elindulnak felé. (...) A fény erős, vonzó, ezért reményt jelent az utazó számára” (Fidelio, 2012.04.07.) Ezen gondolatoktól vezérelve keressük Nagy Karolina műveit a múzeumok kiállítótereiben és a galériákban!



#### TROJAN MÁRTA

MŰVÉSZETTÖRTÉNÉSZ, JAGELLÓ EGYETEMEN DIPLOMÁZOTT. A MAGYARORSZÁGI LENGYELSÉG MÚZEUMÁVAL, MAJD KÉSŐBB A LENGYEL KUTATÓINTÉZET ÉS MÚZEUMMAL EGYÜTTMŰKÖDVE, KURÁTORKÉNT SZÁMOS EGYÉNI ÉS CSOPORTOS KIÁLLÍTÁST SZERVEZETT A MAGYARORSZÁGON ÉLŐ LENGYEL SZÁRMAZÁSÚ KÉPZŐMŰVÉSZEK ÉS IPARMŰVÉSZEK MUNKÁIBÓL. 1998–2002 KÖZÖTT AZ EGRI LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT ELNÖKE.





TOMASZ PIARS

# MESTERSÉGES TERMÉSZET

című kiállítása

Kiállítás megnyitó szeptember 5-én 18:30 órakor

A kiállítást megnyitja Sipos Tünde művészettörténész

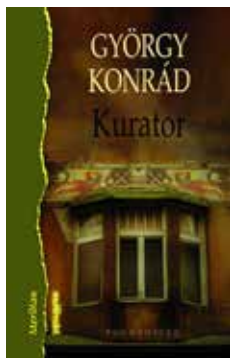
Zenél inka

Lengyel Intézet - Platán Galéria, Andrassy út 32. 1061 Budapest

A kiállítás 2024 szeptember 5. és október 31. között tekinthető meg







## KURATOR

Autor: György Konrád

Tłumaczenie: Karolina Wilamowska

Wydanie polskie: Pogranicze, Sejny 2022



Jest to recenzja nieco spóźniona, jednak nie tak bardzo, jak polskie wydanie „A látogató”. Dlaczego tak długo zwlekano u nas z wydaniem tej wyjątkowej książki?

György Konrád, jeden z najwybitniejszych pisarzy węgierskich XX wieku, w swojej powieści zaoferował czytelnikom nie tylko głęboką analizę ludzkiej natury, ale także przenikliwe spojrzenie na rzeczywistość totalitarną. Książka, wydana na Węgrzech w 1969 roku, jest jednym z najważniejszych dzieł literatury środkowoeuropejskiej, a jej znaczenie i aktualność pozostają niezmiennie do dziś.

### Kondycja człowieka w maszynie urzędniczej

Zdradzając możliwie jak najmniej szczegółów fabuły: powieść opowiada o pracy budapeszteńskiego pracownika socjalnego w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Cała tożsamość wypalonego zawodowo kuratora sprowadza się do pracy, którą stara się wykonywać. Konfrontowany w ramach codziennych obowiązków z wszechogarniającą biedą, nieszczęściem i cierpieniem, przytłoczony beznadzieją, główny bohater nieoczekiwanie staje przed moralnym dylematem. Zarówno podjęcie jakiegokolwiek decyzji, jak i powstrzymanie się od działania uczyni go winnym. Przedstawiony jedynie jako T. i budzący przez to skojarzenia z Józefem K. kurator wyrusza na własną krucjatę przeciwko systemowi.

„Kurator” opisuje realia życia w Węgrzech pod rządami reżimu komunistycznego, ukazując jednocześnie uniwersalne prawdy o ludzkiej kondycji. Powieść Konráda przypomina, że walka o wolność i sprawiedliwość jest procesem ciągłym, a jednostka zawsze ma wybór – nawet w najtrudniejszych warunkach. Co ważne, autor powstrzymuje się od osądu przedstawianych problemów, pokazuje ich złożoność, lecz nie feruje wyroków ani nie narzuca gotowych rozwiązań.

### Daremność pracy socjalnej

Sprawiedliwość wydaje się być nieosiągalna w ramach działań instytucjonalnych. Wskutek nadmiernej biurokracji wdrażanie prawa oraz dążenie do sprawiedliwości wzajemnie się wykluczają. Powołane przez państwo instytucje mające pomagać i nieść dobro nie są w stanie wykonać podstawowych założeń swojego funkcjonowania. Konrád zdiagnozował głęboki kryzys opieki społecznej i ujawnił fałsz socjalistycznych haseł w rodzaju „każdemu według potrzeb”.

### Gulaszowy komunizm

Kafkowski fatalizm zderza się tu z aż nazbyt rzeczywistą codziennością kadaryzmu. Prozaiczne problemy są konfrontowane z humanistycznymi rozważaniami o powinności, odpo-

wiedzialności, czy o różnych rodzajach dobrych uczynków. Książka nie zawiera rozważań teoretycznych, tylko wewnętrzny monolog człowieka obciążonego z nieszczęściem i szukającym sposobu na odmianę losu choć jednej osoby w otaczającym go świecie, który przypomina przedsionek piekła.

Węgry w latach sześćdziesiątych przeżywały rozkwit gospodarczy na tle innych państw bloku wschodniego, jednak Konrád, czerpiąc materiał do powieści ze swej codziennej pracy kuratora widział też inne oblicze działania państwa. Krytykował panujący ustrój, opisując nędzę wielkowiejską i wady systemu opieki socjalnej. Nawet pobieżna lektura „A látogató” musiała sprowadzić na autora ataki cenzury.

### T. i TTT

Tematy podejmowane przez Konráda skutkowały wieloletnim zakazem publikacji w kraju. W swojej krytyce na łamach „Holmi” przy okazji czwartego wydania „Kuratora” na Węgrzech György Vári wspominał oskarżenia wobec autora o „wylbrzymianie, można by rzec, małego wycinka rzeczywistości społecznej, kwestionowanie osiągnięć socjalistycznego rozwoju” na kartach powieści o T., urzędniku opieki społecznej z Erzsébetváros. Pomijając nieliczne, cenzurowane publikacje od lat siedemdziesiątych do 1989 roku, György Konrád pozostał w kraju twórcą wrogim, „tiltott”, zgodnie z ówczesną klasyfikacją „TTT” czy „3T” (Tiltott, Túrt, Támogatott - Zakazani, Tolowani, Wspierani). Reakcja czytelników pierwszego wydania na Węgrzech była jednoznaczna: cały nakład „Kuratora” został wyprzedany w ciągu kilku tygodni. Sukces powieści pozwolił autorowi skupić się na dalszej pracy literackiej.

### Służyć innym i słabszym

Jest to proza gęsta, ponura pod względem treści, lecz bogata językowo. Konráda charakteryzuje mistrzowskie wycucie kadencji. Jego zdania bywają długie, wyładowane po brzegi okolicznikami i dopełnieniami, ale nigdy rozwlekłe. Węgierska wersja powieści zachwyca swobodnym łączeniem odległych rejestrów mowy w organiczną całość. Dzięki doskonałemu wycuciu lingwistycznemu Konráda nakreślony przez niego świat staje się przytłaczający i boleśnie realny. Nawet ubóstwo i prostota języka niższych warstw społeczeństwa zostały oddane w sposób, który nie piętnuje, a świadczy o głębokim zrozumieniu i empatii.

„Kurator” stanowi kamień milowy w rozwoju popularnej w XX wieku na Węgrzech powieści socjograficznej, która stała się niezwykle poczytna od czasu publikacji w 1936 roku „Ludu Pusztzy” Gyuli Illyésa. Powieści tego nurtu brały pod lupę często marginalizowane lub odległe, z zasady wiejskie społeczności i przybliżyły ich egzystencję w formie fabularyzowanego

dokumentu, z naciskiem na treści socjo- i etnograficzne. Bez „Kuratora” trudno wyobrazić sobie powieść „Kemény vaj” Kriszty Bódis z 2003 roku o losie romskiej dziewczyny zmuszonej do prostytucji biedą i biernością systemu.

### Solidarność z drugim człowiekiem

W materiale promocyjnym książki dostępnym w serwisie YouTube tłumaczka Karolina Wilamowska zakończyła swój komentarz dotyczący powieści mówiąc, że jedną z nauk płynących z lektury „Kuratora” jest doniosłość współistnienia z cierpiącymi. Nawet, jeśli nie możemy pomóc drugiej osobie ani poprawić jej losu, liczy się bycie uważnym, okazywanie współczucia i bycie z tymi, których dotyka nieszczęście.

### Środkowoeuropejski intelektualista

György Konrád wywodził się z żydowskiej rodziny kupców. Dzieciństwo spędził w komitacie Hajdú-Bihar, w czasie drugiej wojny światowej ukrywał się w budapeszteńskim mieszkaniu szwedzkiego dyplomaty Raoula Wallenberga. Jego rodzinie o włos udało się uniknąć wywiezienia do Oświęcimia, rodzice zostali wprawdzie deportowani do Austrii, ale zdołali przeżyć. Po wojnie Konrád studiował hungarystkę na ELTE. Z powodu pochodzenia i przekonań politycznych był dwukrotnie usuwany z uczelni. Imał się różnych zajęć, w 1959 roku otrzymał posadę kuratora młodzieży w VII dzielnicy Budapesztu. Był pisarzem zaangażowanym, komentował sprawy społeczne, polityczne i dziejowe, pozostawiając po sobie bogaty dorobek eseistyczny. Traktuje się go jako jednego z wielkich intelektualistów opozycyjnych obok Havla, Michnika czy Miłosza.

### Granice wolności

W czasach, gdy dyskurs dotyczący etyki i moralności jest coraz bardziej spolaryzowany, książka ta rzuca światło na instytucjonalnie narzucane zło i wyroki wydawane pod płaszczykiem prawa. Niszczą one jednostkę i pomnażają cierpienie na świecie. Państwo, powołując się na wpisane w kodeksy wartości etyczne, źle pojętą pomocą przedłuża agonię nieuleczalnie chorych, skazując ich na niewyobrażalne męki. Ludzie niezwiązani osobiście ze sprawą odmawiają innym praw, powołując się na swoje uczucia zakorzenione w tradycji oraz przekonaniach, które uważają za nadrzędne. „Kurator” pokazuje, dokąd prowadzi dogmatyczne pojmowanie praw i wolności człowieka.



### György Konrád

(1933-2019) Pisarz i aktywista antykomunistyczny, początkowo pracował m.in. jako kurator, socjolog w budapeszteńskim dziale planowania miasta, następnie jako redaktor w wydawnictwie Helikon. Udzielający się politycznie intelektualista, członek międzynarodowego PEN Clubu (1990-1993), za działalność literacką odebrał liczne nagrody w kraju i za granicą.

Pamiętajmy, że prawo tworzone jest przez ludzi i zmieniano je od zarania dziejów. Gdyby nie dostosowywano zasad społeczności do zmieniających się warunków życia, za drobną kradzież nadal groziłoby ucięcie ręki. Podczas gdy prawodawcy odwołują się do abstrakcyjnych idei i moralności bliższej symbolice niż rzeczywistości, zwykłym ludziom odmawia się podejmowania decyzji o swoim życiu, ciele czy godnej śmierci.

### Tłumaczenie niszowych języków

Pojawienie się „Kuratora” na polskim rynku zarazem cieszy i smuci. Cieszy, bo nareszcie pojawił się przekład. Smuci, bo czy to ze względu na niszowe wydawnictwo, czy to z powodu generalnego braku zainteresowania literaturą węgierską, książka przeszła bez echa, co uważam za zmarnowaną szansę.

Tłumacz literatury węgierskiej w Polsce nie jest tylko tłumaczem. Musi być agentem i managerem przekładanego pisarza, by wywalczyć publikację, zdobyć dofinansowanie, nierzadko stworzyć wsparcie marketingowe książki czy autora na rynku wydawniczym. Bardzo często honorarium tłumacza zależne jest od uzyskania grantu. Szanse wydania mają te książki, które dobrze sprzedawały się na zachodnich rynkach. Pomimo wysokiego poziomu przekładów literackich z węgierskiego nad Wisłą i mocnej gardy rodzimych hungarystów, wielokrotnie o wydaniu książki węgierskiego pisarza przesądza szum medialny będący następstwem nagrody: Nobla, Bookera, Angelusa, lub jak w przypadku Konráda - niedawnej śmierci autora.

### Nominacja Gdynia 2022

„Kurator” ukazał się nakładem sejneńskiego Pogranicza ponad pół wieku po rodzimym debiucie. Okładka powieści przypomina do złudzenia styl Biblioteczki Konesera Wydawnictwa Prószyński i S-ka we wczesnych latach dziewięćdziesiątych, gdzie publikowano kryminały, sensacje i powieści w rodzaju „Obyś trzech mężów miała” Tachtsisa. Wielka szkoda, że proza tej klasy nie uzyskała w Polsce większego wsparcia marketingowego przy okazji swojego pierwszego wydania, i pomijając zasłużoną nominację do Nagrody Literackiej Gdynia w 2022 roku dla tłumaczki, przeszła całkowicie niezauważona przez szerokie grono czytelnicze.

*Lukasz Feliksik*



### Karolina Wilamowska

Tłumaczka literatury węgierskiej, m.in. László Darvasiego, Szilárda Borbélyja i Györgyja Konráda. Absolwentka hungarystyki na Uniwersytecie Warszawskim.





## JASZCZURUNIA (GYIKUCI)

Marta Guśniowska

Ilustracje: Jola Richter-Magnuszewska

Tłumaczenie: Patrícia Pászt

Wydawnictwo: Wonderland Alapítvány, Budapeszt 2024



Książka o bezwarunkowej miłości rodzicielskiej, równości społecznej, przyjaźni i sile marzeń.

Pan i Pan Kaczka wiodą bardzo szczęśliwe życie w którym brakuje tylko jednego - dziecka. Postanawiają je zaadoptować wybierając jedno jajko spośród wielu znajdujących się w Domu Jajka. Po dość długim oczekiwaniu wreszcie wykluwa się ich wymarzone dziecko, które, ku ich zdziwieniu, nie jest małą słodką kacuzką, ale małym słodkim krokodylem... „W rodzinie najważniejsza jest miłość i że można kogoś kochać najbardziej na świecie, mimo że nie zniosło się jajka, z którego się wykluł.”

Gdy krokodylek Junior postanawia wyruszyć na poszukiwanie prawdziwych rodziców, nawet nie przypuszcza dokąd zaprowadzi go ta podróż. A także z kim przyjdzie mu dzielić najważniejsze chwile w życiu. Na jego drodze staje bowiem najsłodsza na świecie jaszczurka w towarzystwie najbardziej

różowego na świecie pana Jednorożca. Juniora i Jaszczurunię zdecydowanie różni wielkość, ale łączy ich o wiele więcej, jak chociażby zielona skóra czy długi ogon, a przede wszystkim ogromna odwaga do zagłądania w dalekie zakątki świata i własnych serc. Pełna przygód podróż pozwala im przekonać się czym jest prawdziwy dom, w którym czują się kochani i bezpieczni. Dom, który należy się każdemu dziecku.

Widocznie czasem musimy wyruszyć gdzieś bardzo daleko, żeby docenić to, co mamy blisko. Więc nie bójmy się podróży i nie bójmy się marzeń, bo jak mówiła Jaszczurunia: „*Jak się tak bardzo o czymś marzy, ale tak całym serduszkim, to się zawsze spełni...*”

Fundacja Wonderland (Wonderland Alapítvány) wydaje polskie książki dla dzieci w języku węgierskim.

Milena Wartecka-Ducki



### Marta Guśniowska

Z wykształcenia filozof, z zamiłowania dramaturg, z zawodu dramaturg białostockiego Teatru Lalek, wielokrotna laureatka nagrody „Konkursu na Sztukę dla Dzieci i Młodzieży” organizowanego przez Centrum Sztuki Dziecka w Poznaniu..



### Jola Richter-Magnuszewska

Ilustratorka, autorka książek dla dzieci. W swoim dorobku ma ich kilkadziesiąt. W swoich ilustracjach biera za temat przyrodę. Ostatnio najchętniej tworzy książki autorskie.

Już teraz zapraszamy dzieci na warsztaty i spotkanie z ilustratorką książki, Jolą Richter-Magnuszewską na Międzynarodowym Festiwalu Książki w Budapeszcie (a 29. Budapesti Nemzetközi Könyvfesztivál) 28 września 2024 roku.









PAUL LENDVAI

AUSTRIACKI DZIENNIKARZ, PUBLICYSTA, PISARZ I GOSPODARZ PROGRAMÓW TELEWIZYJNYCH WĘGIERSKIEGO POCHODZENIA, AUTOR KRYTYCZNEJ BIOGRAFII VIKTORA ORBÁNA.

# PROLOG

## MADZIARSKI GEN PRZETRWANIA

*Nad dziejami Węgier wisi swoiste fatum. Każde duże zwycięstwo było zwiastunem nadchodzącej katastrofy, ale i klęski niosły w sobie nadzieję odmiany losu.*

**z Paulem Lendvaim, historykiem, pisarzem i publicystą rozmawiał Tomasz Targański**

mami, aby utrzymać się przy władzy. W sprawie Ukrainy miejsce Węgier powinno być tam, gdzie jest Polska, czyli u boku Kijowa.

**Kością niezgody między Ukrainą a Węgrami jest sprawa Zakarpacia.**

To tylko pretekst, w dodatku słaby. Ruś Zakarpacka faktycznie stanowiła część historycznych Węgier. Stolica tamtego regionu Užhorod, węgierski Ungwar, był miejscem, gdzie urodził się mój ojciec. Budapeszt utracił te terytoria na mocy traktatu w Trianon w 1920 r., kiedy weszły w skład Czechosłowacji. Później Węgry odebrały Pradze Zakarpacie jako sojusznik Hitlera. Natomiast po 1945 r. Stalin włączył je w skład sowieckiej Ukrainy. Dziś Orbán szermuje hasłem przywrócenia mniejszości węgierskiej praw na Zakarpaciu. Koniunkturalnie sięga po kwestie historyczne, bo wie, że poruszy w ten sposób czułą strunę. Powtórzę raz jeszcze: między Ukrainą a Węgrami nie ma realnego sporu. Jest tylko spór wygenerowany przez Orbána i jego nacjonalistyczną agendę.

**Wracając do narracji o tysiącletniej przyjaźni polsko-węgierskiej. Co nas łączyło na najwcześniejszym etapie wspólnej historii?**

Oba kraje powstały na przełomie tysiącleci. Nasi pierwsi królowie, Bolesław Chrobry i Stefan Świąty, byli niemal rówieśnikami i wprowadzili swoje kraje na arenę dziejów. Polaków i Węgrów łączy zatem to, że musieli najpierw udowodnić Europie – papieżowi i cesarzowi – że mają w niej swoje miejsce

jako niezależne byty. W przypadku Węgrów dodatkową trudnością było ich koczownicze pochodzenie. Jeszcze długo po chrzcie państwa postrzegano ich w Europie jako najeźdźców. Polska i Węgry miały zatem wspólne interesy względem Zachodu: chciały stać się jego częścią. Z drugiej strony spadały na nie podobne klęski, jak np. najazd Mongołów.

**Mieliśmy wspólnych władców: Ludwika Wielkiego, nazywanego w Polsce Węgierskim, Władysława III Warneńczyka i Stefana Batorego. Czy te unie były raczej incydentem, czy też może właśnie dowodem jakiejś wspólnoty interesów?**

Traktowałbym je jako wynik bieżących interesów dynastycznych. Pod względem geopolitycznym średniowieczne Węgry i Polska miały różne strefy zainteresowań. Arpadowie, a po nich Andegawenowie ciągnęli w kierunku południa kontynentu. Interesował ich Adriatyk i Morze Śródziemne, nie zaś np. Gdańsk. Oczywiście miło jest pomyśleć, że władztwo Ludwika Wielkiego sięgało od Splitu po Bałtyk, ale była to jednak efemeryda, nieoparta na realnych podstawach.

Z kolei dla Stefana Batorego, którego Polacy zapamiętali jako wielkiego wojownika, tron Rzeczypospolitej miał znaczenie o tyle, że pomógł mu umocnić pozycję ojczywego Siedmiogrodu. Nie zaprzeczam naszym wspólnym historycznym tradycjom – Polacy wspierali przecież Węgrów w czasie ich strasznych wojen z Turkami – mimo wszystko

**Utarło się, że Polacy i Węgrzy („dwa bratanki”) mają tysiącletnią tradycję wspólnoty interesów. Kiedy jednak uważniej przyjrzeć się historii obu narodów, okazuje się, że było nieco inaczej. Dziś na tle wojny w Ukrainie widać wyraźnie, że dzieli je stosunek do Rosji. Węgry są jednym z niewielu sojuszników Moskwy w Europie. Skąd ta różnica zdań?**

Niestety, jest to skutek koniunkturalnej polityki Viktora Orbána, która ma się nijak do węgierskich tradycji historycznych. Zwrot w stronę Moskwy jest anomalią, naruszeniem tradycyjnej węgierskiej polityki względem Rosji, która co najmniej od połowy XIX w. była naznaczona nieufnością. Pamiętajmy, to carskie wojska stłumiły węgierskie powstanie narodowe w 1849 r. Sto lat później – w 1956 r. – wojska sowieckie zrobiły to samo w Budapeszcie. Węgrzy o tym nie zapomnieli, dlatego kiedy publikowane są kolejne badania opinii publicznej, Rosja tradycyjnie lokuje się wśród najmniej lubianych przez Węgrów krajów. Mam nadzieję, że żadna państwowa propaganda tego nie zmieni. Zarówno w tej, jak i w innych kwestiach. Orbán jest po prostu cynicznym graczem, który wykorzystuje historyczne traumy węgierskiego społeczeństwa i sprzymierza się z autorytarnymi reżi-



jednak operowaliśmy na nieco innych, nazwijmy to, geopolitycznych polach. Mieliśmy innych arcywrogów: dla Madziarów byli to Turcy i Habsburgowie.

Z kolei dla Polaków egzystencjalnym zagrożeniem stała się Rosja. Z pewnością łączy nas za to doświadczenie utraty niepodległości: Węgry, tak jak później Polska, zostały w połowie XVI w. podzielone na trzy części.

**W jaki sposób podział wpłynął na dalsze dzieje kraju?**

Węgierscy historycy uznają przegraną bitwę z Turkami pod Mohaczem w 1526 r. za symboliczny początek utraty niepodległości. Podział trwał ponad 150 lat, ale uznają się, że zjednoczenie dokonane przez Habsburgów było tylko kolejnym podbojem. Tym samym prawdziwe odzyskanie niepodległości nastąpiło dopiero po upadku cesarstwa Habsburgów w 1918 r. Paradoks polega na tym, że półwiecze poprzedzające pierwszą wojnę światową było być może najbardziej szczęśliwym i dynamicznym okresem rozwoju węgierskiej tożsamości.

Najbardziej brzemienną w skutki konsekwencją zniszczenia królestwa po 1526 r. była stopniowa zamiana struktury narodowościowej na niekorzyść Węgrów. Mówiąc w skrócie: za sprawą Turków kraj najpierw się wyludnił, a później Habsburgowie sprowadzali na to miejsce różnych osadników. Przede wszystkim Niemców, ale również Serbów. Koniec końców na historycznym terenie Wielkich Węgier mieszkało coraz mniej etnicznych Madziarów. Pod koniec XVIII w. było to ok. 40–50 proc. Wielu historyków uważa, że miało to wpływ na tragiczny traktat w Trianon w 1920 r., który oderwał od Węgier te tereny, na których madziarski żywioł był już od dawna osłabiony.

**Pod względem struktury społecznej Polska i Węgry były bardzo podobne: dominowała w nich szlachta, król był obieralny, a mieszczaństwo było w większości niemieckojęzyczne. Oba kraje składały się z wielu narodów, ale spajała je wspólna tożsamość polityczna. W Rzeczypospolitej mówiło się Gente Rutheni, natione Poloni, czyli można było mówić po rusku i wyznawać prawosławie, lecz przynależać do szlacheckiego narodu politycznego. Czy na Węgrzech było podobnie?**



Tak. Określenie Natio Hungarica obejmowało nie tylko szlachtę madziarską, ale wołoską, słowacką czy chorwacką. Spajało ono w jedno członków narodu politycznego bez względu na etniczne pochodzenie. Korona Świętego Stefana była monarchią wielonarodową. Powiem więcej, najbardziej chlubne karty w dziejach Węgier zapisali ludzie, którzy nie byli etnicznymi Madziarami, lecz zgłosili dobrowolny akces do Natio Hungarica. Weźmy wielkiego XV-wiecznego wodza Jánoša Hunyadyego. Jego ojciec był rumuńskim szlachcicem, który do Siedmiogrodu przybył z Wołoszczyzny. Nie sposób temu zaprzeczyć, choć obecnym nacjonalistom ciężko się z tym pogodzić. Kiedy Hunyady pełnił rolę regenta królestwa, rodzima magnateria nie dała mu zapomnieć, że jest outsiderem i parweniusem.

Inny przykład: Nikola Zrinski, który w 1566 r. oddał życie, broniąc Szigetváru przed Turkami, był etnicznym Chorwatem. Dziś jest on bohaterem dwóch narodów. Pamiętam, kiedy w latach 60. pojechałem po raz pierwszy do Zagrzebia, poszedłem na operę Ivana Zajca „Nikola Šubić Zrinski”, licząc, że zobaczę epos o węgierskim bohaterze narodowym. Jakież było moje zdziwienie, kiedy

sztuka przerodziła się w demonstrację chorwackich uczuć patriotycznych! Wbrew temu, co dziś głosi orbanowska propaganda, węgierskość zawsze miała silny komponent internacjonalistyczny. Wystarczy spojrzeć na biografie węgierskich noblistów – przecież większość z nich mieszkała na stałe poza granicami kraju. Mogli być obywatelami Stanów Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii, lecz nie przestawali być Węgrami.

**Jak określiliby pan związek węgierskości z katolicyzmem z jednej i protestantyzmem z drugiej strony?**

Nie było nigdy na Węgrzech jednoznacznego powiązania wyznania z narodowością. Katolicy byli nawet w pewnym momencie uważani za podejrzanym. Postrzegano ich bowiem jako popleczników Habsburgów. Reformacja odegrała na Węgrzech o wiele bardziej doniosłą rolę niż w Rzeczypospolitej. Na przełomie XVI i XVII w. luteranizm, a później kalwinizm wyznawała zdecydowana większość madziarskiej szlachty. W Siedmiogrodzie walka o wolność religijną, w szczególności wolność od katolickiej kontrreformacji pod egidą Habsburgów, była hasłem równie ważnym, co ponowne zjednoczenie Węgier. Ówczesni





HRABIA ISTVÁN SZÉCHENYI. ŹRÓDŁO: KÖRKÉP.SK

księżęta Siedmiogrodu byli protestantami i węgierskimi patriotami zarazem. Siedmiogród odegrał wówczas heroiczną rolę w dziejach państwa. Można powiedzieć, że to dzięki niemu i tamtejszym księżętom, jak np. Gábor Bethlen, idea zjednoczonego kraju w ogóle przetrwała. Węgry mają zatem szczególnie dług wobec protestantyzmu. W XVIII w. nastąpiła stopniowa rekatolizacja kraju przez Habsburgów. Największe rody arystokratyczne dokonały konwersji po raz drugi w ciągu zaledwie 150 lat. Być może właśnie dlatego religia nie uchodzi na Węgrzech za podstawę tożsamości narodowej.

**W tym pozornie bezkonfliktowym polsko-węgierskim sąsiedztwie są mimo wszystko epizody, o których Polacy**

## POLAK, WĘGIER...

Pełna treść wierszowanego porzekadła o zażyłej - niemającej jakoby podobieństw w żadnych innych relacjach - przyjaźni obu narodów jest taka:

„Polak, Węgier - dwa bratanki,  
i do szabli, i do szklanki,  
oba zuchy, oba żwawi,  
niech im Pan Bóg błogosławi”.

**wolą chyba nie pamiętać. Jak choćby ten, że to naciski Węgrów popchnęły Marię Teresę do zagarnięcia Spisza, długo przed podpisaniem aktu pierwszego rozbioru. A w 1772 r. to węgierski generał Andras Hadik zajął Lwów w imieniu Habsburgów.**

Cóż, bywało i tak. Dla Węgrów Hadik wślawił się przede wszystkim tym, że podczas wojny siedmioletniej na czele swoich huzarów przypuścił śmia-



PLAKAT DO FILMU „MELODIA SERC” Z 1932 R.  
ŹRÓDŁO: POLONA.PL

„Lengyel, magyar - két jó barát,  
Együtt harcol s issza borát,  
Vitéz s bátor mindkettője,  
Áldás szálljon mindkettőre”.

Powiedzenie powstało prawdopodobnie po upadku antyrosyjskiej konfederacji barskiej (1768-72). Jej przywódcy poszukali schronienia i azylu politycznego na ziemiach węgierskich (Górne Węgry, dzisiejsza wschodnia Słowacja i Zakarpacie) wchodzących wówczas w skład państwa austriackich Habsburgów. W Preszowie (węg. Eperjes) w latach 1769-72 osiadła konfederacka Rada Generalna (Generalność). To tam 13 października 1770 r. uchwalono akt detronizacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Porzekadło oderwało się od kontekstu narodzin i zaczęto nim charakteryzować wszelkie wzniosłe momenty w relacjach polsko-węgierskich z czasów zarówno sprzed powstania czterowiersza, jak i późniejszych.

ły rajd na Berlin, zajął miasto i ściągnął z niego kontrybucję. Rządząca wówczas w Wiedniu Maria Teresa wyciągnęła rękę do Węgrów, ponieważ potrzebowała ich w walce z Prusami Fryderyka Wielkiego. Cesarzowa była być może najlepszym politykiem w historii całej dynastii Habsburgów. Po mistrzowsku wykorzystwała żądzę uznania i pychę węgierskich magnatów, a Madziarzy czują do niej szczególną sympatię. Za jej panowania zostali wreszcie dopuszczeni do spraw państwa. Ale jako że w historii Węgier wszystko ma swoją drugą stronę, to węgierscy historycy wolą nie pamiętać, że ta sama Maria Teresa prowadziła bardzo intensywną akcję kolonizacyjną, jeszcze bardziej zmieniając skład narodowościowy na niekorzyść Madziarów.

**Zaskakujące było to, co napisał pan o położeniu Węgrów na przełomie XVIII i XIX w., że było kwestią dyskusyjną, czy w ogóle przetrwają oni jako naród. Jak to możliwe?**

To jeden z wielu paradoksów węgierskiej historii. Na początku XIX w. Węgry były austriacką kolonią pięknych pozorów. Madziarzy byli popularni na cesarskim dworze i w armii, ale ich ojczyzna znajdowała się w opłakanym położeniu. Wszystkie węgierskie miasta miały tyle samo mieszkańców, co Wiedeń. Przez ślepy opór szlachty, która nie płaciła żadnych podatków i utrzymywała resztę ludności w poddaństwie, pod względem gospodarczym i społecznym kraj wciąż tkwił w średniowieczu. Kluczowe znaczenie miała kwestia języka. Po węgiersku mówili niemal wyłącznie chłopci. Językiem urzędowym w całym kraju była łacina. Arystokracja mówiła zaś wyłącznie po niemiecku i francusku.

Odnowę języka na dobre wiąże się z nazwiskiem hrabiego Istvána Széchenyiego, który w 1825 r. swoją mowę w izbie magnatów w Preszburgu wygłosił właśnie po węgiersku, choć - jak wiadomo - przyszło mu to z trudem, bo jego pierwszym językiem był niemiecki. Skupiona wokół niego grupa liberałów opowiadała się za reformami obywatelskimi, modernizacją kraju i przede wszystkim forsowała wprowadzenie węgierskiego jako języka oficjalnego w królestwie. Z tego powodu lata 30. i 40. XIX w. są uważane za złoty czas w liberalnej tradycji Węgier. Niestety, kres reformom położyła nieudana rewolucja 1848 r., stłumiona rok później przez Austrię do spółki z Rosją. Co ciekawe,

PH

Sándor Petőfi, który zginął w bitwie pod Segesvárem z Rosjanami, autor być może najbardziej wzruszających strof, jakie wydała węgierska poezja, pochodził z rodziny o słowacko-serbskich korzeniach, a jego rodzice zmadziarzyowali się dość późno.

Tak czy inaczej, kiedy pokolenie Petőfięgo, ludzi urodzonych już w dobie liberalnych reform, weszło w dorosłość, węgierski był już dla nich bezdyskusyjnie pierwszym językiem. Niestety, potem przyszła klęska rewolucji 1848 r., krwawy odwet i cofnięcie reform. Oto właśnie kwintesencja fatum wiszącego nad Madziarami: każde duże zwycięstwo musi być tam okupione jeszcze większym nieszczęściem.

**Ale potem nadeszła ugoda z 1867 r., powstała monarchia austro-węgierska, Węgry otrzymały pełnię praw w swojej części państwa.**

Można powiedzieć, że w przypadku Węgrów nie tyle nieszczęścia chodzą parami, co szczęście i nieszczęście chodzą ze sobą pod rękę. Faktycznie, traktat z 1867 r. był niebywałym awansem, prawdziwym skokiem cywilizacyjnym przede wszystkim pod względem gospodarczym. Choć zarówno austriaccy, jak i węgierscy radykałowie uważali ugodę za zdradę. Kluczem była kwestia narodowościowa. Madziarska szlachta stała na stanowisku, że każdy, kto uznaje się za Węgra i mówi w tym języku, musi zostać uznany za Węgra – bez względu na rzeczywistą etniczność. Był to powrót do idei Natio Hungarica, czyli narodu politycznego. Dawano zatem do zrozumienia: zadeklaruję się jako Węgier, a nikt nie będzie patrzył, kim jest twój ojciec czy matka. To dlatego tak wielu Żydów w drugiej połowie XIX w. zgłosiło entuzjastyczny akces do madziarskości. Stała za tym obietnica równouprawnienia.

Węgry zdawali sobie sprawę, że stanowią jedynie 40 procent ludności w swojej części monarchii. Liberalowie nie chcieli, aby nowo zdobyta władza państwowa stała się środkiem madziaryzacji. Obawiali się, że jeśli nie będą postępować ostrożnie, Węgry zostaną wyobcowani. Niestety, tendencje liberalne były coraz słabsze i słabsze, aż w końcu górę wziął madziarski nacjonalizm. Polityczne elity uwiodła idea Wielkich Węgrów. Tak więc w ciągu ledwie półwiecza Węgry z narodu uciskanego stali się uciskającym.

**Trianon uchodzi za największą katastrofę w dziejach Węgier. W jakim stopniu wina za traktat, który odbierał im dwie trzecie ziem historycznego królestwa, spoczywa właśnie na grzechach okresu c.k. monarchii, a w jakim Węgrzy stali się po prostu kozłami ofiarnymi?**

Zawsze powtarzam, że Trianon było tragedią, ale tragedią nie bez winy węgierskiej klasy rządzącej. Okazała się ona niezdolna do przyznania mniejszościom równych praw. Całkowicie zaniedbała też kwestie społeczne, jak reforma rolna, poświęcając je dla narodowych mrzonek. Być może zadecydowała głęboko zakorzeniona w zbiorowej psychice świadomość bycia małym narodem, strach przed staniem się mniejszością we własnym kraju?

Z drugiej strony Węgry rzeczywiście nadawały się do roli kozła ofiarnego. Z perspektywy Zachodu były małym narodem na obrzeżach Europy, o niezrozumiałej historii i jeszcze bardziej niezrozumiałym języku. Dodatkowym elementem, który wzmocnił nieufność Ententy, było powstanie wiosną 1919 r. państwa Béli Kuna, pierwszej komunistycznej republiki w Europie poza Rosją. Francuzi i Anglicy doszli do wniosku, że Węgrzy są nieprzewidywalni, więc bezpieczniej będzie relegować ich kraj do trzeciej ligi.

**Widać wyraźnie, jak drogi Polaków i Węgrów rozminęły się w tamtym okresie. Polska chciała powszechny porządek utrzymać. Węgry chciały go obalić.**

Politykę Węgrów po Trianon był otwarty rewizjonizm. Dziekiem rewizjonizmu był zaś nacjonalizm w coraz bardziej zjadliwej formie. Choć mi się to nie

podoba, muszę uznać, że była to reakcja w dużej mierze zrozumiała. Polska skorzystała na Wersalu, awansując do rangi regionalnej potęgi – Węgry stały się pośmiewiskiem. Z punktu widzenia rozwoju społecznego Trianon okazał się fatalną przeszkodą dla demokratyzacji. W Polsce Piłsudski również wprowadził rządy autorytarne, ale pierwiastek liberalizmu nie został u was zniszczony.

Tymczasem na Węgrzech debatę publiczną śmiertelnie zainfekowała trucizna podejrzliwości i szukania winnych. Częściowo upatrywano ich wśród przywódców Ententy, ale przede wszystkim obwiniano Żydów, którzy, jak mówiono, masowo poparli reżim Béli Kuna. Była to oczywiście nieprawda. Duża część czerwonych komisarzy miała żydowskie pochodzenie, ale jeszcze więcej węgierskich Żydów – przemysłowców, urzędników, drobnych przedsiębiorców – znalazło się wśród ofiar reżimu Kuna.

Konsekwencją tragedii Trianon i zrodzonego przezeń rewizjonizmu i nacjonalizmu była następna tragedia – sojusz z Hitlerem. Z perspektywy Budapesztu III Rzesza dawała nadzieję, że uda się odzyskać utracone terytoria. Dlatego też węgierskie jednostki do ostatnich dni drugiej wojny światowej walczyły ramię w ramię z Wehrmachtem.

**Po 1945 r. Węgry tak jak Polska trafiły spod okupacji niemieckiej pod sowiecką. Na czym polegała różnica w położeniu obu krajów?**

Przede wszystkim na tym, że Polska znalazła się wśród zwycięzców. Wiem, że dla Polaków było to dość gorzkie zwycięstwo, lecz wasza sytuacja była jednak o wiele korzystniejsza niż

PETŐFI W OBOZIE, 1886. PŁÓTNO PĘDZLA IMRE RÉVÉCSA. ŹRÓDŁO: EN.MNG.HU





Madziarów. Również pod względem psychologicznym. Polacy mogli chodzić z podniesionym czołem, że cały czas byli po właściwej stronie, zapłacili za to cenę, ale jednak. Tego luksusu Madziarzy nie mieli. Dodatkowo obciążała ich kwestia deportacji węgierskich Żydów, co było jeszcze większą tragedią. W ciągu zaledwie paru tygodni latem 1944 r. ponad 400 tys. węgierskich Żydów zostało szybko i sprawnie odesłanych do obozów śmierci.

Tragiczny paradoks polega na tym, że byli Żydami i węgierskimi patriotami zarazem. Zamieszkująca Siedmiogród rodzina mojej matki mówiła wyłącznie po węgiersku. Rodzina mojego ojca, mieszkająca w Koszycach, tak samo. Wszyscy uważali się za Węgrów, nie zaś Rumunów czy Słowaków. Przygniatająca większość węgierskich Żydów popierała postulat odbudowy Wielkich Węgier. Nienawidzili oni Trianon na równi z najbardziej zagorzałymi nacjonalistami.

Kiedy w 1938 r. Budapeszt do spółki z Hitlerem wziął udział w rozbiórce Czechosłowacji, Żydzi z południowej Słowacji z entuzjazmem witali powrót swoich ziem do Węgier. Sześć lat później to samo państwo bez skrupułów wydało ich Niemcom na śmierć. Co gorsza, deportacje dokonywały się rękoma węgierskich urzędników i policjantów. Mnie udało się przeżyć, ale ponad dwudziestu członków mojej rodziny zginęło.

**W jaki sposób węgierskie doświadczenie okresu komunistycznego różni się od polskiego? W Polsce przyjęliśmy heroiczną wersję wydarzeń. Rok 1956, 1968, 1976 i 1980, narodziny Solidarności, mają dowodzić, że cały czas walczyliśmy o wolność.**

Inaczej niż w Polsce, po 1945 r. władze komunistyczne podporządkowały sobie Węgry właściwie bez oporu. Madziarzy wstępowali do partii masowo, jakby chcieli dokonać zbiorowego samooczyszczenia i puścić wstydliwą

WYCIECZKA HARCERZY DO GDYNI. POŚRODKU JÓZEF MIERNICKI, W TŁE ZACUMOWANY SS BATORY (1937). FOT. ZE ZBIORÓW JULII KOZIOROWSKIEJ

przeszość w niepamięć. Zainspirowane wydarzeniami w Polsce powstanie 1956 r. było pięknym wolnościowym zrywem, które pogrzebało stary system komunistyczny – na tym polegał jego częściowy sukces. Zakończyło się ono jednak budową nowego systemu. Również komunistycznego, ale bardziej „ludzkiego”. Na jego czele stanął János Kádár, który bez wątplenia miał w sobie cechy wielkiego polityka. Jego sumienie obciąża krew setek ludzi, ale później zaoferował on Węgom kompromis: dobrobyt i w miarę dostatnie życie w zamian za posłuszeństwo. Umiał przekonać towarzyszy w Moskwie, że kredyty dla Węgier będą kosztowały mniej niż kolejna zbrojna interwencja. Ten system przetrwał nienaruszony do 1989 r.

**Czy jest coś, co określiliby pan jako pierwiastek węgierskiej historii? Co wyróżnia dzieje Madziarów na tle innych narodów Europy?**

To poczucie zagrożenia i strach przed wyginieciem. Jest wiele narodów mniejszych niż Węgry, ale tylko oni wciąż zadręczają się pytaniem, czy przetrwają? Być może to kwestia języka – bardzo bogatego, mającego niezwykłą melodię – ale niezrozumiałego dla nikogo poza Węgrami. To nie przypadek, że samotność jest wielkim tematem madziarskiej literatury. Niewątpliwie jest w Węgrach silny gen przetrwania. Wydaje mi się, że istnienie tego małego, osamotnionego narodu, osiadłego ponad tysiąc lat temu w Kotlinie Naddunajskiej, zakrawa na swoisty cud. Węgrzy nieustannie przewracali się i wstawali. Nie raz balansowali na granicy przetrwania, ale byli w stanie się odrodzić.



**TOMASZ TARGAŃSKI**

HISTORYK, DZIENNIKARZ, AUTOR ARTYKUŁÓW O TEMATYCE HISTORYCZNEJ I POPULARNONAUKOWEJ ORAZ LICZNYCH WYWIADÓW. WSPÓŁPRACUJE M.IN. Z „POLITYKĄ”, „TYGODNIKIEM POWSZECHNYM” ORAZ „NEWSWEEKIEM”. PUBLIKOWAŁ RÓWNIEŻ W „DZIENNIKU GAZECIE PRAWNEJ” I „NOWEJ EUROPIE WSCHODNIEJ”.

POMNIK HOLOKAUSTU W 60. ROCZNICĘ (2005), GYULA PAUER I CAN TOGAY. ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA









# OKRUCHY OSOBISTYCH HISTORII

## TRZECH POLSKO-WĘGIERSKICH PRZYJACIÓŁ

*Oto historia o trzech takich, co zbudowali polsko-węgierską przyjaźń. Może nie byli odpowiedzialni za całą polsko-węgierską przyjaźń, ale na pewno lokalnie, w komitacie Békés i miastach partnerskich. Ta silna przyjaźń ponad granicami i ponad barierami językowymi żyła w nich samych, dopóki żyli oni. Teraz, gdy z tej trójki pozostał już tylko Teodor, tę przyjaźń kontynuują nie tylko ich miasta, ale i ich rodziny.*

Teodor Horzela po dziś dzień mieszka w Nakle Śląskim koło Tarnowskich Gór. Teren płaski, żadnych gór tam nie ma, ale są górnicy! Choć to Śląsk, górnicy nie wydobywają tam węgla, ale od stuleci parają się poszukiwaniem pod ziemią srebra! A od niedawna także dolomitu. Ale po kolei!

### Słyszyc znajomą mowę

Teodor swoją „przygodę” z Węgrami rozpoczął w 1989 roku, kiedy to po raz

pierwszy odwiedził Békéscsabę. Rozmawiając ze znajomymi w dziś już nieistniejącym hotelu Körös, usłyszał nagle jak ktoś mówi do niego po polsku. Máté László, natychmiast ochrzczone po prostu jako Laci, uczył w jednej ze szkół w mieście i na letnich młodzieżowych obozach pracy nauczył się języka od gości z Polski. Między nim a Teodorem od razu nawiązała się silna nić sympatii, jak się okazało, nierozzerwalna. Być może powodowana niezwykłością spotkania, ale kto wie, może rolę odegrał fakt,

że obaj panowie mieli po trójce dzieci. Te dzieci też z czasem coraz częściej odwiedzały się nawzajem i zawsze były mile widzianymi gośćmi.

### Od przyjaźni do miast partnerskich

W roku 1990 Laci przedstawił Teodora, którego Węgrzy zwą po prostu Teo, swojemu przyjacielowi, Lajosowi Lórinczowi, i od tej pory losy ich trójki splątały się na zawsze. Dzięki Lajosowi, w 1991 roku doszło do spotkania z burmistrzem Békéscsabą, Jánosem Papem, co zaowocowało podpisaniem w 1994 roku umowy o współpracy między Békéscsabą a Tarnowskimi Górami. Lajos mówił, że łatwiej byłoby robić interesy, gdyby wspierały ich samorzady obu miast. I tak się stało.

Równolegle rozwijała się współpraca szkół rolniczych z Szabadkígyós i Kétegyháza z Naklę Śląskim. Laci pracował za tłumacza w gronie polskiej młodzieży odbywającej praktyki w węgierskich szkołach. Lajos, przedsiębiorca i chemik, odniósł duży sukces z projektem zmniejszenia zawartości arsenu w wodzie pitnej w Békéscsabie, wykorzystując do tego dolomit sprowadzony z Tarnowskich Gór przez Teodora. Gdy na Węgrzech wystąpił problem z ziemniakami, Teo zorganizował dostarczenie 1000 ton „krumpli” do Miskolca i Budapesztu. W zamian, do Tarnowskich Gór trafił transport dachówek ceramicznych firmy Jamina z Békéscsabą, które zdobią teraz budynki na rynku. Gdy Laci był pod ręką, wtedy rzecz jasna tłumaczył, ale i bez niego Lajos i Teo dogadywali się swoistym językiem „esperanto”,

LAJOS LÓRINCZ I TEODOR HORZELA. LAJOS BYŁ CZŁOWIEKIEM INTERESU. BĘDĄC CHEMIKIEM ZREALIZOWAŁ PROJEKT ZMNIEJSZENIA ZAWARTOŚCI ARSENU W WODZIE PITNEJ W BÉKÉSCSABIE I OKOLICY. WYKORZYSTYWAŁ DO TEGO DOLOMIT. FOT.: TEODOR HORZELA



**Nawiązywanie i podtrzymywanie stosunków polsko-węgierskich nie ogranicza się do spotkań na szczeblu państwowym. Nie muszą towarzyszyć im delegacje na czerwonym dywanie, kamery telewizyjne czy wielomilionowe granty. Prostota powiedzenia „Polak, Węgier, dwa bratanki” znajduje wyraz w częstych obrazkach z życia: proste spotkania zwyczajnych ludzi, więzi tworzone w naturalny sposób wszędzie tam, gdzie kontakt jest niezaplanowany.**



TEODOR HORZELA I LAJOS LŐRINCZ. POLAK-WĘGIER DWA BRATANKI! BIĆ SIĘ NIE BYŁO O CO; KRZEWIENIE POLSKO-WĘGERSKIEJ PRZYJAŹNI RACZEJ NIE NAPOTYKAŁO OPORU. FOT.: TEODOR HORZELA

złożonym ze słów we wszystkich możliwych językach, ale przede wszystkim z gestykulacją.

Jako prezes Stowarzyszenia Absolwentów Szkół Rolniczych w Nakle Śląskim, Teodor nawiązał współpracę z Samorządem Narodowości Polskiej i Stowarzyszeniem Kulturalnym Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Békéscsabie, gdzie Laci pełnił funkcje odpowiednio przewodniczącego i wiceprezesa. Członkowie tych organizacji uczestniczyli w jubileuszach szkoły w Nakle Śląskim, a Chór Chopin z Békéscsaby gościł na warsztatach z nakielskim chórem „Jutrzenka”. „Jutrzenka” wystąpiła również w śląskich strojach ludowych na koncercie z okazji 10-lecia Chóru Chopin oraz podczas mszy świętej w Békéscsabie.

#### Żniwo przyjaźni

Dzięki tej współpracy, Węgry odwiedziło około 400 osób z Polski, a Polskę około 200 osób z Węgier. Prywatnie, rodziny Teodora i jego węgierskich przyjaciół bardzo się zbliżyły. Teo, Laci i Lajos spotykali się regularnie, uczestniczyli we wszystkich ślubach i weselach w swoich rodzinach nawzajem, a rodziny utrzymywały te kontakty do dziś.

Córka Laciego, Barbara zamieszkała w Etyek, miejscu słynącym ze swych win. Etyek stał się miejscem obowiązkowo

dwudniowego postoju w drodze pomiędzy Tarnowskimi Górami i Békéscsabą. Przy takiej okazji w przydomowej piwnicy odkrywano zapasy trunków z własnej winnicy, ktoś sięgał po gitarę, Basia pięknie śpiewała, ale przy drugiej butelce Sauvignon Blanc okazywało się, że głos jej taty jest potężniejszy, choć może nie tak czysty...

W 2022 roku w Békéscsabie odbył się jubileuszowy 25-ty Festiwal Kielbasy, w którym Teodor uczestniczył aż 20 razy. Początkowo robił węgierską kielbasę z Polonusami, a w ostatnich latach, przy „polskim stole”, razem z przyjaciółmi z Polski przygotowywał polską białą kielbasę. Stał się też gwiazdą estrady – nieraz ośmielony węgierskimi trunkami śpiewał z zespołami występującymi na scenie. „Wczoraj wieczór wino piłem” (Vörös bort ittam az este) – o ile zespół znał tę pieśń, bo Teo zna ją w obu językach!

#### Coś się kończy

Niestety, w listopadzie 2022 roku zmarł Lajos, a w marcu 2023 roku – Laci. W krótkim czasie Teodor stracił dwóch bliskich przyjaciół. Aby uczcić ich pamięć, za pośrednictwem Małgosi i Pawła Leszko zamówił mszę świętą w Békéscsabie. Pojechał razem z córką Kasią i dwiema wnuczkami. Najpierw odbył się koncert zorganizowany przez Samorząd Naro-

dowości Polskiej, a następnego dnia msza święta w intencji zmarłych przyjaciół. Na mszy i na spotkaniu w siedzibie Stowarzyszenia Kulturalnego Przyjaźni Polsko-Węgierskiej zebrali się wszyscy, którym trójka przyjaciół była bliska – ich rodziny, bliscy i znajomi.

W ten sposób coś się skończyło, ale także coś się zaczęło. Polsko-węgierska przyjaźń kwitnie i rozwija się, a dzieci i wnuki trojga przyjaciół żywo rozmawiają (już płynną angielszczyzną) i właśnie planują wspólne wycieczki.



#### SŁAWEK ZABAGŁO

URODZIŁ SIĘ WE WROCŁAWIU, W 1963 R. Z WYKSZTAŁCENIA POLIGRAF. NA WĘGRZECH OD 1986 ROKU. TU UKOŃCZYŁ STUDIA INFORMATYCZNE. OD 30 LAT ZAJMUJE SIĘ TŁUMACZENIEM. MIESZKA W WOJEWÓDZTWIE BÉKÉS I W DEBRECZYŃNIE. JEGO PASJE TO JĘZYKI, BIEGI NA ORIENTACJĘ I DOBRE KINO.



# JAK WĘGRZY POLAKÓW

## FUTBOLU UCZYLI

### POCZĄTKI KONTAKTÓW POLSKO- WĘGIERSKICH

*Gdzieś tej piłki trzeba było się nauczyć. Poznać zasady, sprawdzić je w praktyce, dostosować swoje wcześniejsze wyobrażenia do ogólnych zasad, zrezygnować z przyzwyczajęń na korzyść uniwersalnych ram rodzącej się dyscypliny sportu. Taki początek zdaje się być wstępem do opowieści o różnego typu aktywnościach fizycznych, których mianownikiem jest używanie do gry jakiegokolwiek formy piłki.*

Jeśli Państwo znają moje wcześniejsze artykuły to zapewne domyślają się, że skupię swoją uwagę na początkach polskiego futbolu, a właściwie opiszę kontakty Węgrów z Polakami w tym szczególnym momencie dziejów naszej piłki nożnej. Podkreślam, że nie skupiam się na tym, skąd przyszła do nas idea kopania skórzanego ustrojstwa. Nie sięgam do najgłębszych źródeł wiedzy dotyczących prahistorii tej dyscypliny sportu. Dzisiaj chciałbym opowiedzieć o tym, jak przez kilkadziesiąt lat Węgrzy uczyli nas nowoczesnego futbolu. Kto odrobinnę zna temat, ten wie, że przez długi czas był to proces dla Polaków bardzo bolesny, chociaż aż tak źle się nie zaczęło.

#### Początki piłki nożnej, jaką znamy

Zacznę może od podania informacji, że futbol jako skodyfikowana dyscyplina sportu pojawił się najpierw na Węgrzech, a dopiero kilkanaście lat później trafił do Polski. Oczywiście możemy dyskutować i spierać się na ten temat, przerzucając kilogramami argumentów. Bo przecież pierwszy polski mecz futbolowy odbył się 1894 roku, bo we Lwowie powstawały kluby piłkarskie już od 1903 roku, bo Cracovia, bo Wisła, bo kontakty międzynarodowe zaistniały jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Tak, bezwzględnie wszystko to prawda.

Ale co z tego, skoro w porównaniu z futbolową historią Madziarów są to i tak „świeże” sprawy. Biorąc oczywiście pod uwagę dość krótką skalę dziejów piłki nożnej w porównaniu do innych części składowych naszej cywilizacji.

#### Dziewiętnastowieczny futbol nad Dunajem

Pierwsze kluby piłkarskie na Węgrzech mogły poszczycić się dziewiętnastowieczną datą powstania. Újpest Football Club - 1885, Magyar Testgyakorlók Köre Budapest Football Club - 1888, Magyar Atlétikai Club - 1875, Budapesti TC 1888 (mistrz w latach 1901 i 1902), Magyar Munkás Úszó Egyesület - 1893, czy najslawniejszy w tej stawce Ferencvárosi Torna Club - 1899 to przykłady organizacji futbolowych mogących poszczycić się szlachebnym dziewiętnastowiecznym rodowodem. W Polsce nawet biorąc pod uwagę matecznik naszego piłkarstwa, który wobec zmian granic państwowych po 1945 roku znalazł się w ZSRR (dziś w Ukrainie), a więc Lwów, nie możemy nawet zbliżyć się do takiego datowania.

#### Tymczasem nad Wisłą

Polskie zorganizowane zespoły futbolowe zaczęły powstawać w 1903 roku. A proszę mi wierzyć, różnica kilkunastu

**Ciekawe są mecze Magyar Atlétikai Clubu z Vasasem Budapeszt. Odbyły się one w roku 1917, a więc w okolicznościach wojennych. Była to pierwsza od wybuchu światowego konfliktu wizyta obcokrajowego klubu sportowego we Lwowie. Rozegrano wtedy dwa spotkania. Z Pogonią Cywilną (przegrana gospodarzy 6:0) i Pogonią Wojskową (również porażka lwowian 4:1). Vasas opisywano jako zespół bajecznie zgrany i wykazujący iście węgierskie tempo oraz siłę w każdej akcji.**

lub kilku lat dla tego momentu sportowej historii to epoka. Epoka naznaczona gwałtownymi zmianami obyczajów, przepisów i traktowania w Europie Środkowej nowego zjawiska jakim była piłka nożna. Tylko ten fakt czyni Węgrów inspiracją dla młodego ruchu futbolowego w Polsce. Tylko ten fakt czyni z naszych bratanków wzór do naśladowania. Zresztą do tego wątku jeszcze wrócę.

#### Początki ligi futbolowej

Madziarskie rozgrywki ligowe ruszyły w roku 1901 i są jednymi z najstarszych w Europie. Jednak do roku 1926 nie uczestniczyły w nich kluby spoza Budapesztu. Wyglądało to tak, że grała sobie w stolicy liga de facto miejska, której zwycięzca zostawał mistrzem Węgier. Wydawać by się mogło, że był to przejaw uniwersalnej pychy łączącej mieszkańców wszelakich stolic. Wydawać się mogło, że argument o niskim poziomie sportowym piłkarzy z prowincji właśnie owej pychy jest przejawem.

Żeby jednak nie było tak całkowicie niesprawiedliwie, organizowano od roku 1907 równoległe regionalne mistrzostwa kraju, a zwycięzca rozgrywek miał prawo wyzwać na pojedynek mistrza ligi z Budapesztu. Pierwszą drużyną, która rzuciła rękawicę stołecznemu mistrzowi był dwukrotny triumfator mistrzostwa



ZAWODNICY KOSZYCKIEGO KASSAI ATLÉTIKAI CLUB, 1912. ŹRÓDŁO: WIKIMEDIA

provincialnego Kassai Atlétikai Club z dzisiejszych Koszyc.

### KAC po laniu

Dlaczego o tym piszę? Z dwóch powodów. Po pierwsze, aby uzmysłowić Czytelnikom, jak szacowną i historyczną instytucją jest liga węgierska. Po drugie: tak się składa, że wymieniony wyżej klub piłkarski był absolutnym przodownikiem, jeśli chodzi o początek kontaktów futbolowych Węgrów i Polaków. Dopiszę jeszcze, aby zaspokoić Państwa ciekawość, że pojedynek dwóch mistrzów krajowych, a więc w roku 1909 wspomnianego KACu z Koszyc i Ferencvárosu zakończył się spektakularną klęską czempiona provincialnego 11:0. Po tym laniu, mimo że była taka możliwość do roku 1918, żaden z mistrzów prowincji nie zdecydował się na mecz finałowy z mistrzem budapesztańskim.

Mimo tej porażki KAC, kiedy grał z polskimi drużynami anonsowany był (zresztą słusznie), jako zespół mistrzowski. Zresztą pierwszy taki pojedynek miał miejsce nie we Lwowie czy Krakowie, a w Koszycach (wówczas Kassy).

### To był świat w zupełnie starym stylu

Zanim jednak przejdę do właściwej dla tego tekstu tematyki muszę Państwu

przypomnieć, że lata 1903-1918 to zupełnie inny świat. Świat monarchii habsburskiej w której Węgrzy i Polacy wspólnie egzystowali. Co prawda ci pierwsi byli w o niebo lepszej pozycji. Wszak wywalczyli sobie prawo współzrządzenia państwem na równych z Austriakami prawach. Polacy, cóż, mimo swojego koła w wiedeńskim parlamencie, mimo kilku ministrów imperialnych, byli jednak pod zaborami. Wynika z tego również jeszcze jedna konstatacja. Słowo „granica” w tym tekście, jeśli padnie, ma znaczenie czysto umowne. Wszak żadnych barier granicznych między Galicją a Królestwem Węgier w owym czasie nie było.

Wracam zatem do futbolowej historii. Pozwolę sobie pokazać wpływ Węgrów na początki polskiego piłkarstwa na przykładzie dwóch najstarszych ośrodków tej dyscypliny sportu w naszym kraju. Chodzi oczywiście o już wymieniany tutaj Lwów i Kraków.

### Tylko we Lwowie

W ówczesnej stolicy austro-węgierskiej Galicji i Lodomerii organizacje futbolowe zaczęły tworzyć się w 1903 roku. W 1904 powstał we Lwowie klub piłki nożnej, który jak pokazała historia, stał się najbardziej utytułowaną organizacją sportową miasta i można bez cienia przesady napisać, że był symbo-

lem .Chodzi oczywiście o Pogoń Lwów, przyszłego czterokrotnego futbolowego mistrza Polski.

Teraz wrócę do wątku związanego z inspiracją, jaką byli Węgrzy dla młodych Polaków. Otóż doktor Stanisław Polakiewicz w księdze jubileuszowej Pogoni Lwów z 1939 roku wspomina, że młodzież założyła klub pod ogromnym wrażeniem działalności między innymi Ferencvárosu. Wspomina przy tym dwóch zawodników, jego idoli z tamtych czasów grających w F.T.C Payera i Rumbolda. Pisze także, że lwowiacy postanowili być jak oni i założyć swój klub. Oczywiście na tym etapie rozwoju marząc tylko o drewnianych trybunach i szatniach takich jakie miały drużyny budapesztańskie.

### Piórkiem, węglem i piłką

Zanim doszło do pierwszych kontaktów Pogoni z madziarskimi zespołami, pojawili się w jej szeregach węgierscy zawodnicy. Pierwszym był Bela Zausner lub Zausmer. Jego postać widnieje na zdjęciu drużyny z 1907 roku. Prawdopodobnie był członkiem Pogoni od końca 1906 lub początku 1907 roku. Zawodowo zajmował się cynkografią i litografią. Sztuki piłkarskiej uczył się u siebie w kraju i zrobił to tak skutecznie, że Polacy mówili o nim iż był jednookim królem



między ślepych. Bez dwóch różnych opinii jego gra budziła podziw. Po zakończeniu zawodniczego kopania piłki pełnił obowiązki trenerskie w Hasmonei Lwów.

### Węgierskie wqsy na lwowskich boiskach

Niedługo po nim, bo pod koniec 1907 roku wzmocnił skład Pogoni zawodnik z zupełnie innej piłkarskiej bajki. Oto z samego Ferencvárosu przybył do Lwowa prawy łącznik Bela Deutsch. Trzeba to jasno powiedzieć: takiej klasy piłkarza jeszcze Lwów nie widział. Wraz z drużyną zdobył przed przybyciem do Pogoni dwa razy mistrzostwo Węgier (1903 i 1905), trzecie dołożył po powrocie do Budapesztu w sezonie 1909/1910. Raz był wicemistrzem kraju (1904). Zagrał w barwach F.T.C 38 meczów. Jak na tamte czasy były to osiągnięcia rewelacyjne.

Dlaczego ktoś taki trafił do młodzieńkiej, mającej ledwie trzy lata drużyny? Odpowiedź jest bardzo prosta. Jednostka w której służył (prawdopodobnie był to pułk huzarów) stacjonowała w Gródku Jagiellońskim, a on po prostu chciał dalej grać w piłkę. Na boisku przejawiał siłę fizyczną, posiadał zaawansowaną technikę i dobry strzał.

Przeszedł do historii polskiej piłki, kiedy w meczu z Czarnymi Lwów (zwycięstwo Pogoni 2:1) strzelił bramkę z podskoku głową po rzucie różnym wykonywanym przez Maksa Durdyka. To była prawdziwa sensacja, jakiej Lwów do tej pory nie widział. Być może był to pierwszy gol zdobyty w ten sposób na polskich boiskach. Obydwaj ci zawodnicy, jak to przystało na Madziarów, mogli pochwalić się fantastycznymi wqсами w narodowym, węgierskim stylu.

### Koszycki klub piłki

Wróćmy teraz do Kassai Atlétikai Club. Zespół ten jest o tyle ważny, że jak już

wspomniałem, był pierwszym zespołem z kraju naszych bratanków, który zaczął regularnie rozgrywać pojedynki piłkarskie z polskimi klubami. Najpierw we Lwowie, później w Krakowie. Jak do tego doszło?

Ten pierwszy raz, to pierwsze spotkanie odbyło się z inicjatywy lwowian, którzy szukali przeciwnika „zagranicznego”, ale też z którym można było budować patriotyczne relacje. W takim wypadku bardzo liczyły się sympatie narodowe. Zapewne z tego względu wybór padł na klub węgierski. Wyjazd Pogoni do Koszyc miał miejsce w maju 1909 roku i przerodził się w ogromną uroczystość fetującą przyjaźń polsko-węgierską. Tak było na ulicach i placach Koszyc, lecz na boisku sympatii zabrakło i lwowianie przegrali mecz 5:0.

Polacy zaprosili oczywiście piłkarzy KAC na rewizytę, która doszła do skutku we wrześniu tego samego roku. Mimo znakomitej atmosfery Pogoń znowu przegrała, tym razem 4:1. Był to pierwszy mecz obcokrajowej drużyny we Lwowie, a drugi w Polsce. Te właśnie wydarzenia otworzyły worek z madziarskimi przeciwnikami. W następnych latach Pogoń mierzyła się z takimi zespołami jak Ungvári AC, Budapesti EAC, Debreceni TE, Magyar AC, KAC Kassa, Budapesti TC, czy Vasas Budapeszt. Jakie padały wyniki? Różne, choć ze zdecydowanym wskazaniem na Węgrów. Warto jednak z historycznych względów wspomnieć pewne sytuacje związane z tymi pojedynkami.

### Garść liczb i szczypta wielkiej historii

29 i 30 czerwca 1912 roku stawiła się we Lwowie słynna wtedy drużyna Magyar Atlétikai Clubu. Obydwa mecze wygrali Węgrzy (3:1 i 1:0), jednak warte zanotowania jest to, że Pogoń pierwszy raz w swojej historii odnotowała zyski

finansowe związane z tego rodzaju zawodami sportowymi.

28 i 29 czerwca 1914 roku odbyły się spotkania piłkarskie z Budapesti Torna Clubem. Wynik sportowy był również negatywny dla gospodarzy (przegrane 2:0 i 5:0). W tym wypadku na sportową scenę weszła wielka historia. Otóż 28 czerwca miał miejsce zamach w Sarajewie na następcę austro-węgierskiego tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę Zofię. Był to bezpośredni przyczynek do wybuchu pierwszej wojny światowej. Wiadomość o tym wydarzeniu dotarła na trybuny Pogoni w trakcie meczu (28 czerwca), jednak jak wspominają świadkowie nikt nie chciał wierzyć w te informacje, albo uważano, że wszystko to jest jakąś przesadzoną plotką.

### A w Krakowie

Początki krakowskiego futbolu są w stosunku do tego ze Lwowa opóźnione dosłownie o kilka lat. Więcej, to właśnie stamtąd przychodziły najnowsze trendy jeśli chodzi o organizowanie nowoczesnej piłki nożnej. Teraz wydaje się to trywialne, ale pomysły na jednakowe koszulki, barwy klubowe, ścieżki prawne dotyczące rejestracji zespołów prawdopodobnie wzorowane były na informacjach lwowskich.

Nie jest to miejsce na opisywanie tego jakże ważnego momentu w historii polskiego sportu, jednak trzeba w wielkim skrócie zaznaczyć, że przełomowym był rok 1906, kiedy to powstały Cracovia, Wisła i Juvenia Kraków. Od tego momentu zaczęły się poważne zamiary nawiązania relacji z „zagranicznymi” drużynami. W tym momencie chciałbym zaznaczyć, że nie traktuję meczu z drużyną amerykańskiego cyrku „Buffalo Bills Wild West” jako przykładu na spotkanie z klubem zagranicznym. Jest to bardziej ciekawostka na drodze rozwoju krakowskiego piłkarstwa.

### Cracovia gościnnie

Pierwsze prawdziwe tego typu wydarzenie miało miejsce 28 maja 1908 roku i nie było meczem polsko-węgierskim. Wtedy to właśnie w Opawie Cracovia zmierzyła się z niemiecką drużyną z tego miasta Troppauer SV (przegrana krakowian 4:2). 14 czerwca tego samego roku odbył się drugi pojedynek tych klubów (w Krakowie) tym razem wygrany przez Pasy 5:2. Jest to o tyle ważne, że były to

DRUŻYNA VASAS Z WIZYTĄ U POGONI. TRZECI OD PRAWEJ BRAMKARZ FERENC PLATTKÓ.

ŹRÓDŁO: KSIĘGA JUBILEUSZOWA POGONI LWÓW 1904-1939.



pierwsze w ogóle spotkania polskiego klubu z klubem innej narodowości.

Jednak drugim w kolejności był już klub węgierski. Spotykamy więc w tym miejscu kolejny raz Kassai Atlétikai Club. Swoją drogą ogromna szkoda, że już nie istnieje. Przecież dzisiaj byłby w Polsce fetowany jako szczególny przyjaciel.

Kiedy pod koniec września 1909 roku okazało się, że do Krakowa przyjedzie drużyna z Koszyc, aby rozegrać zawody z Cracovią, prasa z ekscytacją rozpisywała się o czekającym kibiców spod Wawelu wydarzeniu. Nowiny informowały że na zawody w piłce nożnej przybędą dwa potężne kluby austro-węgierskie. Chodziło tu o Wiener Athletic Sportclub i właśnie drużynę KAC. Czas pisał o pierwszorzędnej drużynie z Węgier i przytaczał w innym numerze jej zwycięskie wyniki meczów z roku 1908 i 1909. Jednym słowem podniecenie sportowego Krakowa było ogromne.

#### Wiekopomna chwila na krakowskich Błoniach

W końcu nadszedł ten dzień i 10 października 1909 roku na boisku na Błoniach zameldowały się drużyny gospodarzy czyli Cracovii i Kassai Atlétikai Clubu. Na trybunach zjawily się tłumy kibiców. Niestety dla wszystkich zainteresowanych nad Krakowem zjawila się także ogromna ulewa, która uniemożliwiła obydwu zespołom techniczną grę.

Spotkanie na podkrakowskich Błoniach zakończyło się wówczas remisem 2:2, choć krakowscy piłkarze mogli wygrać. Zrezygnowali jednak z prawidłowo zdobytej przez siebie bramki, aby nie obrazić gości z Węgier. Pozwolę sobie zacytować fragment relacji z tego meczu, który znalazł swoje miejsce w krakowskim dzienniku „Czas”: „Ze strony publiczności słusznie podnoszone skargi na młodzież szkół średnich, która w większej swej części zachowywała się niestosownie. Niejednokrotnie członkowie klubu i wiele osób poważnych i starszych zwracało uwagę młodzieży, że miejsca stojące są poza siedzącymi – lecz bezskutecznie. Tłoczeniu się temu trzeba by energicznie kres położyć.” Pewne sprawy jak widać nie ulegają zmianie mimo galopującego czasu. Wracając do spraw czysto sportowych Węgrzy po meczu opisywani byli jako znakomita drużyna, posiadająca podziwu godną taktykę i technikę. Mimo deszczu talent gości był niezaprzeczalny.



DRUŻYNA BUDAPESZTEŃSKIEGO KLUBU TÖREKVÉS SPORTEGYESÜLET. ŹRÓDŁO: WIKIPASY.PL

#### Cracovia i bratankowie

Od tego momentu wizyty gości z Węgier odbywały się regularnie. O dziwo specjalizowała się w pojedynkach z Madziarami Cracovia. Wisła mimo, że nie unikała pojedynków z innymi nacjami (Szkocja, Czechy, Niemcy, Austria) nie rozegrała do roku 1918 żadnych oficjalnych z nimi zawodów piłkarskich. Pojawia się jednak w okresie historii Białej Gwiazdy wątek węgierski, do którego za chwilę wrócę.

Cracovia zaś toczyła boje z takimi klubami jak Terézvárosi TC Budapest, Nemzeti Budapest, Törekvés SE, MAC Budapest, KAC, Budapesti Egyetemi Atlétikai Club, Monori Budapest.

Podobnie jak we Lwowie, nawet w czasie pierwszej wojny światowej zdarzały się duże polsko-węgierskie wydarzenia futbolowe. Na przykład w niedzielę 7 października 1917 roku rozegrano mecz między Cracovią i reprezentacją Budapesztu, który zakończył się zwycięstwem gości 1:0. Jeszcze w roku 1918 14 i 15 września Pasy dwa razy wygrały z Vasasem (4:0 i 4:2), co było nie lada niespodzianką. Warto jeszcze wspomnieć zawody z drużyną 33 FC Budapest, które odbyły się na miesiąc przed zakończeniem Wielkiej Wojny (przegrana krakowian 2:1 i remis 3:3).

#### Węgrzy w mieście Łajkonika

Na koniec chciałbym wspomnieć dwóch węgierskich piłkarzy grających w latach 1906-1918 w drużynach krakowskich. Pierwszym jest zawodnik o nazwisku Obert, który w latach 1911-

1913 rozegrał w Cracovii 32 mecze. Drugi to ów madziarski wątek w Wiśle. Chodzi tu o Ludwika Dominiaka, a które wybierasz do artykułu Trafiał on do Krakowa w roku 1910 jako poborowy armii austriackiej i na krótki czas związał się z Wisłą. Mimo tego, że wielkiej kariery w tym klubie nie zrobił, przeszedł do historii jako ten, który nauczył piłkarzy Białej Gwiazdy jak podawać piłkę wewnętrzną częścią stopy.

Na roku 1918 zamknę tę część historii. Przed nami bowiem czasy, kiedy Polacy, tak w grach reprezentacyjnych jak i klubowych boleśnie zaczęli przekonywać się o sile madziarskiej piłki nożnej.



#### NORBERT TKACZ

BYŁY DZIENNIKARZ KRAKOWSKIEJ RADIOFONII I KRK.FM.  
LAUREAT NAGRÓD DZIENNIKARSKICH: SDP, IM. KRYSZYNY BOCHENEK, NAGRODY DZIENNIKARZY MAŁOPOLSKI.  
FINALISTA GRAND PRESS (KATEGORIA REPORTAŻ),  
ZDOBYWCA TYTUŁU SPORTOWEJ KSIĄŻKI ROKU Z 2018 ROKU. AUTOR OPowieści RADIOWYCH, KSIĄŻKOWYCH I WYSTAW TRAKTUJĄCYCH O HISTORII PIŁKI NOŻNEJ.





Szkoła Polska im. Sándora Petőfiego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie obchodzi w tym roku 50-lecie działalności. Wychodząc naprzeciw potrzebie uczczenia jubileuszu, publikujemy w tym numerze drugi z tekstów poświęcony placówce edukacyjnej dla polskich i dwujęzycznych uczniów.

# PROJEKTY, KTÓRE ŁĄCZĄ SZKOŁA W SŁUŻBIE PRZYSZŁOŚCI



*Szkoła łącząca polskość i węgierskość, młodsze i starsze pokolenie, Polonię z Budapesztu i spoza miasta. Takie są właśnie projekty Polskiej Szkoły przy Ambasadzie i Fundacji Rodzice Szkole Polskiej, które my rodzice często inicjujemy, koordynujemy bądź wspieramy!*

## Uczniowie od najmłodszych lat w roli tłumaczy

Dwujęzyczni uczniowie, którzy uczęszczają do naszej placówki, żyją na pograniczu dwóch kultur, równocześnie w dwóch światach: polskim i węgierskim. Jednym z projektów, który pozwolił im zaistnieć w obu tych przestrzeniach jednocześnie i odkryć bogactwo obu języków, którymi władają na co dzień, był projekt Młodzi Tłumacze. Właściwie nie był to jeden projekt, a trzy autorskie programy translatorskie. Na całość przedsięwzięcia składają się zatem: tłumaczenie z polskiego na węgierski książki, stworzenie węgierskich napisów do polskich filmów oraz warsztaty tłumaczenia konsekwentnego.

W ramach pierwszej edycji projektu grupa 12 dwujęzycznych (polsko-węgierskich) uczniów szkoły przetłumaczyła na język węgierski książkę Anny Onichimowskiej pt. „Dziesięć stron świata” (183 strony). Praca odbywała się pod nadzorem profesjonalnej tłumaczki dr Patrícii Pászti, która dokonała również redakcji ostatecznej wersji tekstu. Książka została wydana nakładem wydawnictwa Typotex i jest dostępna w księgarniach na terenie Węgier. Promocja książki na Węgrzech odbyła się w kwietniu 2019 r. na Międzynarodowym Festiwalu Książki w Budapeszcie, na którym obecni byli autorka książki pani Anna Onichimowska i młodzi tłumacze. Promocja projektu miała także miejsce latem 2019 r. w Polsce na Festiwalu Literatury dla Dzieci i Młodzieży w Rabce Zdrój. W 2020 r. roku książka znalazła się na liście najbardziej wartościowych

ksiązek dla młodzieży, które pojawiły się na rynku węgierskim w 2019 r.

W ramach drugiej edycji projektu „Młodzi tłumacze” uczestniczyli w sześciotygodniowym kursie tłumaczenia konsekwentnego, który poprowadzili specjaliści z różnych dziedzin. W ostatniej edycji projektu „Młodzi Tłumacze” przetłumaczyli dwa polskie filmy „Magiczne drzewo” i „Córka trenera” na język węgierski, poznając przy okazji technikę wprowadzania napisów do filmów. Film „Córka trenera” z autorskim tłumaczeniem licealistów został wyemitowany w czasie Jesieni Filmu Polskiego w Budapeszcie, imprezy organizowanej przez Instytut Polski.

## „Czytamy po polsku” – bliżej polskiej literatury

Szkoła Polska razem z Fundacją często zaprasza na Węgry autorów polskich książek, aby przybliżyć węgierskiej Polonii świat polskiej literatury. Spotkania z pisarzami odbywają się nie tylko w naszej placówce, ale także w Instytucie Polskim, a raz gościnnie w Instytucie Bułgarskim. Dzięki temu szersze grono czytelników, również spoza Budapesztu może wziąć udział w swego rodzaju konferencji prasowej, zadając pytania oraz zdobyć autograf. Na nasze zaproszenie odpowiedzieli do tej pory: Barbara Gawryluk, Barbara Kosmowska, Grażyna Bąkiewicz, Łukasz Wierzbicki, Grzegorz Kasdepke. Wkrótce węgierską Polonię odwiedzi Justyna Bednarek. Z trudnych pytań od interlokutorów: Grzegorz Kasdepke został zapytany o wymowę i pisownię swojego imienia

i nazwiska i przyznał szczerze, że słyszał już wiele wersji i imienia i nazwiska, nawet na Kaszubach, skąd pochodzi, gdzie nie powinno ono nikogo dziwić.

## Teatr i nie tylko!

„Teatr to nie tylko kontakt z żywym językiem, ale także z wysoką kulturą i wartościami, które jako polska szkoła chcemy przekazywać najmłodszej Polonii”, mówi Beata Mondovics. Dlatego przybliżamy widzom arkana sztuki poprzez warsztaty teatralne, a także zapraszamy polskie teatry na Węgry.

W kolejnych latach Krzysztof Falkowski, aktor Teatru Groteska z Krakowa prowadził dla naszych uczniów warsztaty teatralne. Młodzi aktorzy ćwiczyli emisję głosu i koncentrację. Pod okiem profesjonalisty przygotowywali inscenizację, które prezentowane były przed szeroką publicznością w Domu Polskim bądź w Instytucie Polskim. W naszej pamięci zapisały się etiudy „Małpy w kąpielni”, „Rzepki” czy „Orkiestry dętej”.

Przez kilka lat Tünde Trojan, polonijna aktorka i reżyserka, prowadziła naszą szkolną grupę teatralną, która wzięła udział m. in. w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym w Krośnie i Przeglądzie Teatrów Narodowościowych w Budapeszcie.

Inną formą edukacji teatralnej były lekcje – nietypowe ze względu na formę, bądź interaktywne z wykorzystaniem kostiumów i scenografii, a sprawdzające wiedzę o teatrze lub związane z wizytą w murach teatru Bethlen téri

Színház. Podczas niej uczniowie wraz z węgierskimi kolegami poznawali tajniki pantonimy i wspólnie przygotowali etiudę nawiązującą do polskiej baśni pod tytułem „Kwiat paproci”.

Każdorazowo spotkanie z polskim teatrem to jest wielkie przeżycie dla dzieci i niezwykle święto sztuki dla wszystkich. Dlatego zależy nam, aby jak najczęściej zapraszać teatry dziecięce. Do tej pory gościliśmy już Teatr Lalki Tęczą, duet Jaha z teatru Kamienica, teatr Falkoshow, teatr Trip.

### Polskie szlaki na Węgrzech

Ciekawy edukacyjny projekt pod tytułem „Szukamy śladów polskości na Węgrzech” to wiele wycieczek krajoznawczych pod okiem doświadczonych przewodników. Uczniowie zwiedzali ważne dla Polaków miejsca, między innymi: Székesfehérvár (pierwsza stolica Węgier) i Balatonboglár (miejsce, w którym zostali przyjęci polscy uchodźcy w czasie II wojny światowej), czy Eger. Udali się też do Derenku: wsi, która do 1943 była zamieszkaana przez polską ludność. W ramach zbierania informacji uczniowie przeżyli niezwykłą lekcję historii – mieli możliwość zapoznania się z gwarą „derekowską”, unikatowymi zwyczajami i pieśniami z tego rejonu, jedną z nich udało się nawet nagrać i spisać jej słowa.

Projekt zaowocował dwoma wpisami do Wikipedii. Poszukajcie haseł Derenk i Gimnazjum polskie w Balatonboglár, a znajdziecie kawałek dorobku uczniów naszej szkoły i poznacie parę ciekawych faktów i słowiańskie słowa „dereń”.

### W stronę polskiej sztuki

Niecodziennym projektem, w którym sama brałam udział były „Igraszki z polskim malarstwem”, pokazane po raz pierwszy 20 stycznia 2022 r. w Instytucie Polskim w Budapeszcie. Ze słowa wstępnego o wystawie: „Grupa polonijnych uczniów, rodziców i nauczycieli ze Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie i podjęła się trudnego zadania i wcieliła się w role chłopów, bohaterów narodowych, dzieci czy też muz z obrazów. Uczestnicy projektu nie tylko ożywiłi kilkanaście dzieł sztuki znanych polskich mistrzów, ale także podjęli się ich współczesnej interpretacji.” Dla mnie największą frajdą było szuka-

nie strojów i rekwizytów. To ja stoję za wypożyczeniem futrzastego kołnierza od zaprzyjaźnionej Węgierki, którego połączanej spinki szukaliśmy potem w atelier. Jestem dumna, że becicka wypożyczona z piwnicy w Budafok stała się ważnym akcentem obrazu, a niebieska, zwiewna zasłona z domu polskiego spódnicą. Dobrze, że wystawa jest teraz dostępna online, bo w ten sposób zwiedzi cały świat.

### „Polska i Węgry oczami dzieci” - uczniowie autorami przewodników turystycznych

Miałam też przyjemność brać udział w powstawaniu przewodnika „Węgry oczami dzieci”/„Lengyelország gyerekszemmel. Útikönyv nem csak kicsiknek”. Książka prezentuje ciekawe miejsca na Węgrzech i w Polsce polecane dzieciom przez dzieci. My, rodzice, zabieraliśmy dzieci w te miejsca, które miały być potem opisane w rozdziałach tworzonych przez dorosłych, a dzieci pisały, często ojcowie-Węgrzy tłumaczyli. Nie zabrakło części kulinarnej i opisów potraw z obu krajów dla małych i większych smakoszy. Pomogli starsi uczniowie, którzy mają już za sobą pierwsze translatorskie doświadczenia, bo razem możemy więcej.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że motto, które przyświeca działalności naszej placówki, jak i Fundacji działającej przy naszej szkole, brzmi: „Tylko razem mamy tę moc!” Rodzice, nauczyciele i inni członkowie polskiej społeczności, którzy z nami współpracują, możemy tylko razem osiągnąć tak wiele dla dobra naszych dzieci! I jest to fantastyczne uczucie!



ELA HORVATH

CWÓZŁONKINI FUNDACJI RODZICE SZKOLE POLSKIEJ,  
OD KILKU LAT ZWIĄZANA ZE SZKOŁĄ POLSKĄ  
PRZY AMBASADZIE RP W BUDAPESZCIE





# OD ZIEMI MIŃSKIEJ DO SÁROSPATAK

## WYSTAWY Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO ZAWITAŁY NA WĘGRY



WYSTAWA „WĘGRY – PAMIĘTNIK CZASU WOJNY” W SIEDZIBIE POLSKIEGO INSTYTUTU BADAWCZEGO I MUZEUM. FOT. ZE ZBIORÓW PIBIM

Tego lata długoletnia współpraca Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum oraz Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim zaowocowała prezentacją aż dwóch wystaw na terenie Węgier - „Węgry - pamiętnik czasu wojny” w Budapeszcie oraz „Przeciwko bratankom - o najeździe Jerzego II Rakoczego na Polskę” w Sárospatak.

„Węgry - pamiętnik czasu wojny” otwarto 27 czerwca br. w siedzibie PIBM, w ramach

świętowania przez instytucję Dnia Polonii Węgierskiej. Wystawa, którą Instytut współtworzył z Markiem Zalewskim i Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim, zaprezentowała niezwykle cenne pamiątki po Aleksandrze Krzewińskim, byłym nauczycielu i komendancie szczerpu harcnerskiego Polskiego Gimnazjum i Liceum w Balatonboglár. Odwiedzający mogą poznać losy polskich uchodźców na Węgrzech, przez pryzmat bogatych wspomnień jednego z Boglarczyków. Oprócz

kilkunastu plansz do Budapesztu przyjechały także pełne codziennych szczegółów pamiętniki i notatniki Krzewińskiego.

Wystawę można obejrzeć do końca sierpnia w X Dzielnicy Budapesztu przy Állomás utca 10.

Druga wystawa, „Przeciwko bratankom - o najeździe Jerzego II Rakoczego na Polskę” jest najnowszym międzynarodowym projektem Marka Zalewskiego i Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim. Patronem przedsięwzięcia został Polski Instytut Badawczy i Muzeum. Kilkanaście plansz opowiada historię potopu szwedzkiego, poświęcając dość dużo uwagi Jerzemu II Rakoczemu, którego udział w wojnie polsko-szwedzkiej może się wydać - na pierwszy rzut oka - mało oczywisty. Pierwsze zamiejscowe otwarcie wystawy odbyło się w Magyar Nemzeti Múzeum Rákóczi Múzeum 2 lipca br.

Historię Rakoczego można poznać pod adresem: Sárospatak, Szent Erzsébet út 19 do 29 września br.

*Anna Szczęsnowicz*

## LENGYEL CSEMBALLÓKONCERT DEBRECENBEN

### DEBRECENBE KÉNE MENNI



Nyári turnéja egyetlen magyarországi állomásaként, Debrecenben adott koncertet Stanisław Łopuszyński. A lengyel csemballóművész kerékpárral jut el egy hónap alatt Krakóból Isztambulba. Az útja során különböző városokban ad koncertet, Lengyelországban, Szlovákiában, Kárpátalján, Magyarországon, Romániában, Bulgáriában és Törökországban.

A turné egyetlen magyarországi állomása Debrecen volt, ahová Ungvárról érkezett a zenész. Ez az első alkalom, hogy Magyarországon adott koncertezett - említette a közönségnek. Különleges meglepetéssel is szolgált a helyieknek, ugyanis a közismert „Debrecenbe kéne menni” című dallamot feldolgozta csemballóra.

A repertoáron nem csak francia, német és osztrák szerzők művei voltak, hanem

a magyar Liszt Ferenc - szerzemény is, továbbá a lengyel politikus - zeneszerző, Ignacy Jan Paderewski közismert Sarabandéja is.

A koncertre a debreceni II. János Pál Pápa Intézetben került sor. A szervezés-

ben az egyházi intézmény mellett, Fórián Éva, a Debreceni Egyetem szlavisztikai tanszékének tanára és a budapesti Lengyel Intézet is tevékeny szerepet vállalt.

*Posta Ákos István*



# LENGYEL NYÁR MISKOLCON

## EZ TÖRTÉNT JÚNIUSBAN

Minden év elején megtervezzük, hogy milyen programokat szeretnénk év közben szervezni, és ha volt valami, amiben biztosak voltunk, hogy a nagy sikerű Lengyel Nyár rendezvényt szeretnénk megszervezni. Ennek egyik része volt a kulturális műhelynap, a másik pedig egy piknik, a Bükk szívében.

A 95. Ünnepi Könyvhéten tehát csatlakoztunk a Szabó Lőrinc Idegennyelvi könyvtárhoz és egy kisebb csapattal vountunk ki az Erzsébet térre a III. Lengyel Kulturális Műhelynap keretében. A lengyel kultúra bemutatása mellett - lengyel-magyar nyelvű könyvek, társasjátékok, ismeretterjesztők, mesekönyvek - nem maradtak el a mókás feladatok sem. A kisebbeknek volt társasjáték, horgászverseny, színezés - természetesen lengyel mesehősökkel, de a nagyobb gyerekek és szülők is kipróbálhatták magukat az intuícós játékokban és kvízekben.

Legnagyobb örömeinkre, nagyon sokan érdeklődtek a standunk iránt és megálltak velünk beszélgetni, érdeklődtek a programjaink iránt, sőt többen fel is iratkoztak, hogy értesülhessenek a rendezvényeinkről, programjainkról.

Ha nyár, akkor irány a strand - gondolhatnánk joggal az emberek - de nem csak



A MISKOLCI LEFGYEL KÖZÖSSÉG TAGJAI GARADNÁN. FOT. SZABÓ MÓNIKA

a víz mellett érezhetjük jól magunkat, hanem csodálatos, bükki erdővel körülvett környezetben is. Ezzel a nem titkolt céllal szerveztük a garadnai Mókus Odúhoz 2024. június 29-én a miskolci lengyel közösség és barátai találkozóját. Az egész napos program során a jelenlévők részt vehettek ügyességi és mókás játékokban, megismerhették a lengyel kortárs zene legkedveltebb dalait. Volt itt kavics keresgélés, palack kitalálósdi, hajó-dobálás, labdajátékok és kvízek.

Nagy örömeinkre menet közben kirándulók is érkeztek, akik között lengyel turisták is voltak, és megtiszteltek minket,

hogy egy kis időre csatlakoztak hozzánk és leültek közénk. Természetesen nem maradhatott el a finom ebéd sem - igazi bográcsban főtt magyar babgulyás és hozzá kürtőskalács. Ebéd után pedig vidám tombolahúzás mellett mindenki örülhetett a kisebb-nagyobb ajándéktárgyaknak. A nap végén azzal a boldog tuddal indulhattunk haza, hogy többen is kérték, jövőre ismételjük meg a lengyel-magyar piknikünket, mert nagyon jól érezték magukat és jólesett kicsit kimozdulni a város falai közül.

Szabó Mónika és Zsótér Judit

## POLSKI FOLK NAD DUNAJEM

### TĘGIE CHŁOPY NA SZIGET FESTIVAL

Podczas tegorocznego festiwalu w towarzystwie takich gwiazd jak Kylie Minogue, Anna and The Barbies oraz wielu innych artystów koncert swój zagrał polski zespół folkowy Tęgie Chłopy.

Zespół Tęgie Chłopy kontynuuje autentyczne tradycje kieleckiej muzyki tanecznej, ich koncert odbył się w dziewiętego sierpnia podczas festiwalu Sziget na scenie Global Village. Zespół nawiązuje do twórczości dawnych, tradycyjnych zespołów grających na weselach i imprezach folklorystycznych. Sekcja dęta, trąbka, klarnet i tuba gwarantują płynną, dynamiczną i potężną muzykę ludową. Po zgłębieniu, poznaniu i zaadaptowaniu dawnej tradycji muzycznej Kielc zespół odnalazł swoje specyficzne i rozpoznawalne brzmienie muzyczne.

Tęgie Chłopy zgłębiali przez 10 lat repertuar swojego mistrza Stanisława Witkowskiego spod Opatowa (zmarł w 2022). Grają też melodie od śpiewaczek Marii Kowalik z Sędka i Marii Gałki z Orłowin. Zespół gra od 2012 roku, wydał dotychczas trzy płyty: „Dancing” (wyd. Muzyka Odnaleziona, październik. 2015), „Wesele!” (grudzień 2017, wyd. Wodzirej) i „Rakiet!” (listopad 2021, Echo Production). W 2019, w plebiscycie przeprowadzonym przez Radiowe Centrum Kultury Ludowej wśród swoich słuchaczy, „Dancing” został uznany za najlepszą polską płytę folkową 25-lecia. „Rakiet!” - płyta z piosenkami nie tylko dla dzieci - zwyciężyła w fonograficznym konkursie Polskiego Radia na Folkowy Fonogram Roku 2021.

Redakcja





# PRZESTRZEŃ DLA POLONII

## ROZBUDOWA DOMU POLSKIEGO IM. JANA PAWŁA II W BUDAPESZCIE



4 lipca 2024 r. w Domu Polskim im. Jana Pawła II w Budapeszcie na Węgrzech wizytę złożyła delegacja Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego na czele z prezesem Fundacji Mikołajem Falkowskim wraz z koordynatorem projektu Joanną Edelman oraz inspektorem nadzoru budowlanego Mirosławem Moszczyńskim. Wizyta miała na celu skontrolowanie postępów prac nad inwestycją w Domu Polskim.

10 lipca Dom Polski im. Jana Pawła II w Budapeszcie na Węgrzech odwiedził pan Miklós Soltész sekretarz stanu w Departamencie ds. Kościołów i Narodowości w Kancelarii Premiera Węgier oraz pan Sebastian Kęciek Ambasador RP na Węgrzech. Celem wizyty było przyjrzenie się postępom prac rozbudowy w Domu Polskim.

Przedmiotem zadania jest rozbudowa sali Domu Polskiego, w której organizowane są imprezy kulturalne: wystawy, koncerty, pokazy filmów, promocje książek, oraz wydarzenia o charakterze społecznym. Sala Domu Polskiego zostanie rozbudowana w kierunku ogrodu, do której to budowy zostanie zagospodarowana zadaszona weranda na zewnątrz budynku, obecnie stanowiąca wolną przestrzeń.

Zakładany rezultat to rozbudowa - zwiększenie powierzchni użytkowej sali kulturalnej. Sala jest wykorzystywana wielofunkcyjnie przez różne grupy polonijne: spotkania i cotygodniowe próby chóru św. Kingi, polonijnego klubu seniora, zajęcia przedszkolne dla dzieci polonijnych w soboty, próby i występy „Naszej Grupy Teatralnej”, spotkania młodych mam,

WIZYTA AMBASADORA RP SEBASTIANA KĘCIEKA ORAZ MIKLÓSA SOLTÉSHA SEKRETARZA STANU DS. KOŚCIOŁÓW I NARODOWOŚCI RZĄDU WĘGIER. FOT. DOM POLSKI, FPPNW IM. JANA OLSZEWSKIEGO



WIZYTA MONITORINGOWA PRZEDSTAWICIELI FPPNW IM. J. OLSZEWSKIEGO.  
FOT. DOM POLSKI, FPPNW IM. JANA OLSZEWSKIEGO

młodzieżowe, zbiórki Zuchów Gromady im. św. Jadwigi oraz Zastępu Harcerzy im. Stefana Batorego, imprezy kulturalne Stowarzyszenia św. Wojciecha i Polskiego Domu Kultury, spotkania Polonii Węgierskiej z okazji polskich oraz węgierskich świąt narodowych i kościelnych.

Rozbudowa sali kulturalnej, tzn. powiększenie wykorzystywanej powierzchni o zadaszoną werandę jednoznacznie wpłynie na zwiększone możliwości wykorzystania i udostępniania nowej infrastruktury na cele działalności polonijnej, w ramach wzmacniania środowisk polskich, poprzez organizowanie spotkań i wydarzeń promujących polską naukę, język i kulturę oraz umożliwienia korzystania z obiektu przez lokalne polskie środowiska.

*Katarzyna Takácsné Kalińska*



Rozbudowa jest realizowana na podstawie zezwolenia projektu budowlanego zgodnego z węgierskimi przepisami prawnymi. Inwestycja jest realizowana ze środków finansowych państwa polskiego i węgierskiego. Projekt finansowany ze środków Rządu Węgier za pośrednictwem funduszu Bethlen Gábor Alapkezelő Zrt. Konkurs: „Współpraca z Polonią i Polakami za Granicą – Infrastruktura Polonijna 2024”. Zadanie: „Rozbudowa Domu Polskiego im. Jana Pawła II w Budapeszcie” Zleceniobiorca: Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w ramach konkursu „Infrastruktura Polonijna 2024”, za pośrednictwem Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego. „Publikacja wyraża wyłącznie poglądy autora i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP”.





# NIEŚĆ CHĘTNĄ POMOC BLIŹNIM

## PIERWSZA KOLONIA ZUCHOWA I OBÓZ HARCERSKI

W lipcu bieżącego roku polonijne Zuchy i Harcerze z Budapesztu po raz pierwszy w swoim życiu uczestniczyli odpowiednio w kolonii zuchowej i obozie harcerskim w miejscowości Ustron-Lipowiec, gdzie wspólnie z zuchami i druhami z Wiednia nasi podopieczni zdobywali wiedzę i obycie harcerskie.

Kolonia Zuchowa utrzymana była w tematyce gór i kultury góralskiej. Oprawa ta dała dzieciom możliwość pełnego zanurzenia się w miejscowym folklorze i tradycjach. Zuchy i harcerze mieli

sposobność sprawdzenia, jak długa jest skocznia Adama Małysha i gdzie leży źródło najdłuższej rzeki w Polsce. Co więcej, dzieci bawiły się przednio w czasie poznawania kierunków świata, budowania własnych szalasów i przygotowywania różnych rodzajów stosów, a w konsekwencji próby ich rozpalenia. Jednym z najbardziej doniosłych wydarzeń okazało się przejście doświadczonych zuchów do gałęzi harcerskiej. Nie obyło się przy tym bez łez, radości i smutku. Niektóre dzieci płakały

ze szczęścia, inne z przejęcia, a jeszcze inne bardzo żałowały, że niebawem ściągną mundur zuchowy.

Dla zuchów z Budapesztu kolonia okazała się przełomowym wydarzeniem z jeszcze jednego powodu, bowiem wszystkie złożyły Obietnicę Zuchową i otrzymały pierwszą gwiazdkę. Pożegnanie przyniosło pytania o to, dlaczego tak szybko musimy się rozstać i kiedy spotkamy się następnym razem. Marzenia o kolejnych zbiorce przybrały na sile tak znacznie, że wstępny projekt pierwszego cyklu już został nakreślony.

W trakcie obozu harcerskiego harcerze oddali się bez reszty atmosferze Akademii Pana Kleksa, poczynając od jej fizycznego wymiaru (brama w kształcie litery A, przybranie nowych imion) po jej duchowy nastrój. Harce, świeże powietrze, ogniska, musztra i wspólne wędrówki sprawiły, że więź harcerska pomiędzy harcerzami z dwóch krajów nabrała niezwykłej siły. Czas poświęcony na stawianie czoła nowym wyzwaniom, budowaniu relacji

z rówieśnikami oraz pokonywanie własnych słabości przyczyniły się do tego, że chłopcy-harcerze wrócili do Budapesztu młodzieńcami. Wykształcili w swoich umysłach i ciałach jedyną w swoim rodzaju postawę – postawę harcerską, która będzie im już towarzyszyć całe życie.

Niezwykle przyjemnie było doświadczyć ich przemiany w pracy, przeobrażenia w bardziej świadomych swojej roli, odpowiedzialnych i pełnych empatii przyjaciół.

Najpiękniejszym i najbardziej wzruszającym momentem obozu okazało się złożenie Przyrzeczenia Harcerskiego. Bowiem wypowiedzenie słów: „Mam szczerą wolę, całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce...” w niezwykłych okolicznościach przyrody, pod osłoną nocy, przy blasku księżyca i płomieniach ogniska nabrało wymiaru pozaziemskiego, nie tylko dla harcerzy, ale także i dla mnie jako odnawiającej Przyrzeczenie.

*Magdalena Szolomicka*

ZDJĘCIA GRUPOWE W CZASIE HARCERSKIEJ AKCJI LETNIEJ 2024 W USTRONIU-LIPOWIEC. FOT. ARCHIWUM WŁASNE



STAŚ FURMANIUK W CZASIE WARTY NA OBOZIE HARCERSKIM. FOT. ARCHIWUM WŁASNE





# LENGYEL EMLÉKÚT MISKOLCI LENGYELEK NYÁRI UTAZÁSA



A Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat minden évben igyekszik olyan tanulmányutat szervezni Lengyelországba, melynek során a résztvevők új ismeretekkel, érdekes információkkal gazdagodhatnak az ország történelméből.

Idén „Jubileumi emlékút Lengyelországba az I. világháború kitörésének 110. évfordulójára” címmel szerveztük meg programunkat, amely Kis-Lengyelország I. világháborús útvonalának egy szakaszát mutatta be.

Napsütéses szombat reggel várt ránk az indulás napján, 2024. július 20-án, és egyenesen Dukla felé vettük az irányt, ahol a Duklai Kastély volt utunk első célja.

A kastély ad otthont a Duklai Történelmi Múzeumnak, ahonnan rengeteg érdekességet ismerhettünk meg nem csupán a kastély és Dukla létrejöttének kezdeteiről, hanem az I. és II. világháború ott zajló eseményeiről is. Az épületben és a hozzá tartozó parkban is számos korbeli harci eszközt és járművet tekinthettünk meg. (A legnagyobb sikere talán a tanknak és a repülőgépnak volt.)

A nyári melegben nem is jöhetett volna jobbkor a következő állomásunk, hiszen egy igazi, hagyományos lengyel sörfőzdét látogattunk meg. Előbb egy igazán finom ebédet fogyasztottunk el – ahol sokan meglepődtek a lengyel paradicsomleves láttán, ami távolról sem emlékeztet arra, amit itthon megszoktunk, ám végül mindenki elismerte, hogy bizony fantasztikusan finom a tejfölös változat –, majd megismerkedhettünk a sörfőzés tudományával. Kedves vendéglátóinknak köszönhetően kóstolhat-



AZ EMLÉKÚT RÉSZTVEVŐI ÚJSZANDECI KATONAI KÖZTETŐN. FOT. ZSÓTÉR JUDIT

tunk finom alkoholos és alkoholmentes söröket is, ami garancia volt a megnőtt jókedvre és kellemes hangulatra.

Sajnos, sokáig nem maradhattunk, mert várt ránk aznapi utunk harmadik állomása: Gorlice.

Gorlice – a fény városa (nevét onnan kapta, hogy Ignacy Łukasiewicz patikus itt fedezte fel a petróleumlámpát) nagyon szép kisváros, ahol a Gorlicei Regionális Múzeum volt az elsődleges célunk. Itt nem csak az I. világháború Gorlice környékén zajló eseményeiről ismertünk meg nagyon sok érdekes és sajnós borzasztó dolgot is (1915. Gorlicei-áttörés), de emellett az olajfűrés, petróleum készítés rejtelseibe is bepillantást nyertünk.

A majd három órás, emlékezetes múzeumlátogatás után elindultunk a szállásunkra, Libuszába. Vacsora után szabad program volt: volt, aki helyben maradt, míg mások visszamentek Gorlicébe, de a másnap reggeli vidám beszélgetések

bizonyították, hogy este senki sem unatkozott.

Másnap reggeli után elindultunk Limanowába, ahol a Jabloniec hegyen lévő temetőben tiszteletünket tettük hősi halált halt katonáink sírjainál. Házigazdánk Marek Sukiennik úr, a Jabloniec 1914 Limanowai Történelmi Hagyományőrző Egyesület elnöke és Maria Dąbrowska-Czernek alelnök asszony, az egyesület négy tagjával köszöntöttek minket. Marek úr elmesélte a limanowai harcok eseményeit, valamint Muhr Ottmár és ezrede hősiességét, valamint a miskolci „tizeshonvédokról”, azaz a 10. honvéd gyalogezredről sem feledkeztünk meg.

Miután elhelyeztük koszorúnkát és a trikolór szalagokkal díszítettük a magyar sírokat, házigazdánk kíséretében megnéztük a Fájdalmas Szűzanya Bazilikát, melynek a főoltárán látható Pieta hársfa szobor a 15. században került Magyarországról Limanowába. A Bazilika után sétát tettünk a városban, ahol többek között Józef Piłsudski szobrát is megnéztük, valamint a hatalmas parkban, majd a sok mozgás után megéhezve, elfogyasztottuk az ebédet.

Desszertként még egy fagyalmozás belefért az időnkbe, ám ezután szomorú szívvel intettünk búcsút mind a házigazdáinknak, mind Limanowának.

Limanowa után Nowy Sącznak, azaz Újszandecnek vettük az irányt, ahol a katonai köztemetőben helyeztük el az emlékezés koszorúját.



A KIRÁNDULÓK TÖRTÉNELMI MÚZEUM LÁTOGATÁSÁKOR DUKLÁBAN. FOT. ZSÓTÉR JUDIT



Az érzelmileg megterhelő, mégis csodálatos és barátságos nap után visszatértünk a szállásunkra, ahol megvacsoztunk, majd mindenki a maga mérsékletének megfelelően töltötte az estét.

Harmadik nap a reggelinél már érezni lehetett a szomorúságot, hiszen mindenki tudta, hogy hamarosan indulnunk kell vissza Miskolcra.

De addig még vártránk Gorlicében a Długosz kastély, ahol a vidám idegenvezetésnek köszönhetően nagyon jól szórakoztunk. A kastély a Sękówka folyó partja melletti dombon áll. A színpompás épület és az azt körülvevő park, igazán nagyszerű látványt biztosított. A kastélynak igazi romantikus története van: a 19. században egy osztrák-magyar kapitány szerezte meg, aki rendbehozatta az épületet és a parkot is. Krakóból Długosz, egy bíró fia ekkortájt érkezett Gorlicébe, hogy olajat keressen, de közben szerelmes lett, méghozzá a kapitány lányába. Azonban a kapitány nem engedélyezte a házasságot, mert Długosz ekkor még igen szegény volt. Azonban a fiú nem adta fel, elszegődött az egyik olajcéghez egyszerű munkásnak, de hamarosan a kinttartásának köszönhetően vezető pozícióba került. Hamarosan, egy új lelőhely felfedezésével jelentős vagyont tett szert. Kivásárolta a kapitányt és elvette annak a lányát, majd politikai pályára lépett. A háborúk után a kastélyt államosí-



CSERI JÓZSEF TAMÁS, CSERINÉ SZIKSZAI ÁGNES ÉS CSERI LAURA LIMANOWÁBAN, JABLONIEC

386-OS SZÁMÚ KATONAI TEMETŐN. FOT. SZABÓ MÓNIKA

tották és szinte tönkretették. Długosz felesége, aki a hatvanas évekig Gorlicében élt, többször próbálta visszavásárolni, de végül csak a 80-as években sikerült az unokájának visszaszerezni a családi kastélyt. Manapság hotelként működik a kastély, ahol nem csak rendezvényeket tartanak, de bizony filmet is forgattak már ott, melynek a nyomait az idegenvezetőnk is megmutatta. Mégis, talán a legszórakoztatóbb az volt, amikor korabeli kalapokba, felöltőkbe és kiegészítőkhöz öltözhettünk és egy pillanatra beleélhettük magunkat, az akkoriak életébe. A kastély után fájó szívvel búcsúztunk mind Gorlicétől, mind Lengyelországtól.

Elmondhatjuk, hogy igazán hasznos három napot töltöttünk az Óházában és

mind a régi tagjaink, mind az újak nagyon sokat tanulhattak mind a lengyel történelemről, mind a lengyel vendégszeretetről és a lengyel-magyar barátságról.

A Miskolci Lengyel Nemzetiségi Önkormányzat ezúton is szeretné kifejezni köszönetét a Bethlen Gábor Alapkezelő Zrt-nek a támogatásért, amely lehetővé tette, hogy a miskolci lengyelséggel, valamint a magyar barátainkkal ilyen szép számban részt vehettünk a „Jubileumi emléktúr Lengyelországba az I. világháború kitérésének 110. évfordulójára” elnevezésű tanulmányúton.

*Szabó Mónika és Zsótér Judit*

## DERENKI BÚCSÚ GYÖKEREINK

Az egyik legfontosabb ünnep a magyarországi lengyelség életében a minden évben megrendezésre kerülő Derenki Búcsú. Derenk évszázadokon át a len-

gyelek otthona volt. Esterházy-család 1717-ben telepítette ott a lengyeleket.

Idén július 27-én tartották a magyarországi lengyelek zarándokhelyén, a Szögliget mellett található Derenk romközségben a Derenki búcsút, mely immár hagyományosan, 30 éve kerül megrendezésre.

1994 óta, július végén, egy évben egyszer, a búcsú napján összegyűlnek a romközségben mindazok, akik ott születtek, és emlékeztetni akarják fiaikat és unokáikat is arra, hogy volt valaha egy falu azon a helyen. Másrészt Derenk – a visszatérés színhelyévé vált, s egyre inkább a magyarországi lengyel hagyományörzés egyik legfontosabb helyszínét jelenteni.

A 2024. évi derenki búcsú hivatalos programja az ünnepi köszöntőkkel kezdődött. Ezt követően került sor a lengyel-magyar nyelvű ünnepi szentmisére, a szentmise után a temetőben egy rövid ima után a lengyelországi és magyarországi egyesületek, önkormányzatok és civil szervezetek képviselői helyezték el a megemlékezés koszorúit.

A koszorúzások után levonultunk a völgybe, ahol a délután további részében kulturális műsoron és egy kellemes beszélgetésen vettünk részt, ahol találkozhattunk régi ismerősökkel és újakat is megismerhettünk, tovább ápolva a lengyel-magyar örökségünket. Derenk tehát nem merül a feledésbe, hanem egyre inkább a magyarországi lengyelség szimbólumaként él tovább.

*Bátori Zsolt*



A PODHALEI HEGYVIDÉKIEK KÜLDÖTTSGEJEI. FOT. BARBARA PÁL



# „POLSKA OCZAMI WĘGRÓW”

## WYSTAWA PIBIM W DERENKU



FRAGMENT EKSPOZYCJI „POLSKA OCZAMI WĘGRÓW”.  
FOT. Z MATERIAŁÓW PIBIM

Podczas tegorocznego Odpustu Derenckiego, który odbył się 28 lipca, Polski Instytut Badawczy i Muzeum zaprezentował wystawę czasową „Polska oczami Węgrów”.

Wystawa, która powstała w 2020 roku, przedstawia stare węgierskie zdjęcia pochodzące z portalu Fortepan. Szeroki wybór tematów, pozwolił przyrzeć się Polsce (i jej węgierskiemu wyobrażeniu) w ciekawy i przekrojowy sposób, a tym samym realnie przybliżyć „bratanka” sprzed lat zarówno współczesnym Węgom, jak i Polakom. Wystawę można oglądać w budynku szkoły na pewno do końca wakacji (a najpewniej trochę dłużej).

Wszystkich zainteresowanych zachęcamy do śledzenia mediów spo-

łecznościowych PIBIM, gdzie będą podawane najświeższe informacje w związku z ekspozycją.

Przy okazji przypominamy, że Derenk można odwiedzać przez cały rok. Jego obrzeżami biegnie Krajowy Szlak Niebieski (Országos Kékútúra), a cały teren pozostałości po polskiej wsi mieści się w malowniczym Parku Narodowym Kraju Węgierskiego (Aggteleki Nemzeti Park). Na co dzień dostępny dla zwiedzających jest cmentarz i budynek szkoły, w którym oprócz wystawy czasowej, mieści się również wystawa stała poświęcona Derenczanom, początkom Polonii węgierskiej i jej osadnictwu. Kapliczka dostępna jest tylko z zewnątrz.

*Anna Szczęsnowicz*

# MIŁOŚĆ DO WOLNOŚCI

## WYSTAWA „POWSTANIE WARSZAWSKIE 1944. BITWA O POLSKĘ”



31 lipca z okazji 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego zaprezentowano wystawę przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej. Organizatorami spotkania były Polski Dom Kultury filia Nádor oraz Instytut Polski w Budapeszcie.

Wystawę otworzył dr Viktor Attila Soós, historyk, członek Komitetu Pamięci Narodowej: „Jest wiele rzeczy w historii Polski, które my, Węgrzy, cenimy i szanujemy, ale być może jedną z najwybitniejszych jest Powstanie Warszawskie. Może nie znamy faktów dostatecznie, dlatego ważna jest wystawa IPN, oddająca hołd polskiemu bohaterom.

Wspominamy dzień, kiedy dowódca Armii Krajowej gen. „Bór” Tadeusz Komorowski wydał rozkaz rozpoczęcia Akcji „Szturm”. Powstanie, które na zawsze zmieniło nie tylko Warszawę, ale całą II wojnę światową, stało się symbolem walki narodu polskiego o Ojczyznę. Jego uczestnicy nie tylko nie bali się i nie uciekali, ale zdecydowali się podjąć walkę z okupacyjną dyktaturą. Powstanie Warszawskie przypomina nam o nierównej, bohaterskiej walce żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego i mieszkańców stolicy z niemieckim najeźdźcą. Wybuchło 1 sierpnia 1944 roku w stolicy Polski okupowanej przez hitlerowskie Niemcy. W walkach zginęło 10 000 bojow-



OD LEWEJ: DR VIKTOR ATTILA SOÓS, MONIKA MOLNÁRNÉ SAGUN, DOMINIKA TESKE, MÁRIA DÁVID I GOŚCIE. FOT. BARBARA PÁL

ników i 200 000 cywilów, a 700 000 osób wywieziono do obozów przejściowych lub obozów pracy. Do całkowicie wyludnionego, zrównanego miasta pół roku później wkroczyła Armia Czerwona.

Miłość do wolności i wierność zasadom to wartości łączące Polaków i Węgrów. Historie obu narodów splatały się, pomagaliśmy sobie i wspieraliśmy się. My, Węgrzy, byliśmy obecni obok Polaków także w dniach Powstania. Dowiedziawszy się o obecności armii węgierskiej pod Warszawą, Polacy drukowali ulotki i broszury w języku polskim i węgierskim, ułatwiając wzajemny kontakt. Na jednej z ulotek wyjaśnili swoim żołnierzom, jak rozpoznać węgierski mun-

dur i podali podstawowe zasady grzeczności, które pozwoliły im porozumieć się z Węgrami. Na ulotce w języku węgierskim nawiązywali do przyjaźni polsko-węgierskiej i wyjaśniali cele AK.

Obecność armii węgierskiej w czasie Powstania miała wiele zalet dla Polskiego Państwa Podziemnego i dla okupowanej, walczącej stolicy. Jednym z nich był czynnik psychologiczny: obecność obcych żołnierzy, przyjaznych Polakom, stanowiła pozytywny kontrast w stosunku do zachowania niemieckich najeźdźców.”

*dr Viktor Attila Soós  
i Z. Monika Molnárné Sagun*



Na stronie Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP w Budapeszcie dzieje się także w wakacje! Uczniowie wraz z rodzicami zamieszczają posty z e-pozdrowieniami z różnych zakątków Polski.

Najnowszy wpis pochodzi z 1 sierpnia, szczególnego dnia w historii naszego kraju. To zdjęcie Makska, który w Warsza-

## E-POCZTÓWKI Z POLSKI DZIECI KARTKI PISZĄ

wie pod pomnikiem Małego Powstańca oddał hołd harcerskiej braci walczącej w powstaniu. Wcześniejsze pozdrowienia nadesłały Nina i Nela. Zwiedzały miasto, które Kopernikiem i piernikiem stoi, czyli Toruń. Polecają je wszystkim jako dobre miejsce na rodzinne wypady.

Feliks i Barnaba ruszyli w podróż szlakiem lubelskiego trójkąta turystycznego. W Nałęczowie zasiedli na ławce z Bolesławem Prusem. W Puławach zajrzeli do dworu Izabeli Potockiej, która o mały włos a została by królową Polski i na koniec pospacerowali po „polskim Szentendre”, czyli Kazimierzu nad Wisłą.

Uroki Zagłębia przybliżają na FB koleżankom i kolegom Hania i Ola, no i ja. Stąd pochodzę i tu wracam parę razy w roku, by doładować polskie baterie i spotkać się z rodziną i przyjaciółmi. Polecam te rejon wszystkim, którzy chcą poznać miasto, z którego ruszyła dyskoteka pana Jacka. Nieopodal mieszka małomiasteczkowy

gość, który zauważył że nie ma fal, no i jeszcze ten, który zmierzył długość dźwięku samotności i napisał scenariusz dla moich sąsiadów. W sosnowieckim muzeum mamy teraz super wystawę o podróżach w czasach PRL, ze szczególnym uwzględnieniem walorów samochodu małowitrazowego Fiat 126p. Na małym ekranie można zobaczyć filmy z epoki, czyli z moich młodości lat. A na fanów motoryzacji czeka model malucha, do którego można wsiąść i pozmienić biegi, brak tylko na pulpicie sterowniczym tego guzika do ssania. Wśród miniaturowych aut odkryłam ciekawy eksponat o nazwie Beskid, muszę przyznać, że na ulicy nie spotkałam nigdy takiego pojazdu.

To połowa lata, ciekawe gdzie jeszcze dojadą uczniowie naszej szkoły? Czekamy na dalsze relacje, tymczasem cieszymy się, bo wciąż mamy wakacje!

*Ela Horvath*

## WYCIECZKI, OBOZY, KOLONIE TYLKO ZORGANIZOWANYM TRANSPORTEM PUBLICZNYM!



WYRUSZAMY DO BALATONFENYVES! FOT. ARCHIWUM SZKOŁY

Czego uczy Ogólnokrajowa Polska Szkoła na Węgrzech? Uczy języka polskiego – odpowiadamy automatycznie... a to przecież tylko część jej programu nauczania!

Program pedagogiczny szkoły (dla dociekliwych w całości dostępny na stronie szkoły [www.szkolpol.hu](http://www.szkolpol.hu) w zakładce dokumenty, oraz w wersji papierowej w sekretariacie szkoły) określa cele, które stawia przed sobą nasza szkoła w codziennej

pracy z dziećmi. Należą do nich poza właściwie oczywistymi dla wszystkich punktami jak: poznawanie polskich tradycji ludowych, polskiej historii i geografii czy wychowanie w szacunku do kultur krajów pochodzenia obojga rodziców dwa inne, bardzo ważne: wychowanie ekologiczne, kształtowanie i rozwijanie świadomości zrównoważonego rozwoju oraz poszanowanie przedmiotów należących do innych (uczniów, nauczycieli czy instytucji).

Wiemy, o ile bardziej efektywnym narzędziem edukacji jest rzeczywiste działanie i dawanie dobrego przykładu niż teoretyczne wykłady i dlatego od kilku już lat wprowadziliśmy do naszego codziennego życia szkolnego (o ile to tylko możliwe) zwyczaj korzystania z transportu zorganizowanego. Byliśmy już samolotem nad polskim morzem (z przesiadką w Warszawie i Szczecinie) czy w Atenach, pociągami nad Balatonem i w Warszawie czy autobusem rejsowym w Zakopanem czy w Warszawie. Nie straszne nam były przesiadki (nawet na lotniskach) i bagaże (pociągami pojechała do Warszawy grupa kreatywna wraz z całą scenografią potrzebną do konkursowego przedstawienia), czy wielkość transportowanej grupy (nad Balaton pociągami pojechało jednocześnie 50 uczniów)!

Z punktu widzenia rozwoju dzieci lista korzyści wynikających z takiej organizacji wyjazdów jest ogromna.

W Ogólnokrajowej Polskiej Szkole nie opowiadamy teoretycznych bajek o ekologii,



o ograniczaniu używania paliw kopalnych, czy o rozsądnym dysponowaniu środkami finansowymi (nawet, a może szczególnie, tymi pochodzącymi z państwowych dotacji), tylko pokazujemy jak to zrobić w praktyce, że można, że warto! Nie snujemy teoretycznych wywodów o odpowiedzialności za siebie, za towarzyszy podróży czy nasze (i innych) bagaże, tylko w praktyce ćwiczymy te zachowania podczas rzeczywistych przesiadek czy poruszania się grupą na zatłoczonych dworcach. Nie tylko rozmawiamy o szacunku do współtowarzyszy podróży, szczególnie niezwiązanych z naszą grupą, ale pokazujemy, że można podróżować w doskonałym nastroju i towarzystwie nie przeszkadzając jednocześnie (za bardzo) innym.

Oczywiście pełen obraz tych podróży jest tak idealnie różowy, jak mogłoby się z powyższego wydawać. Czasami, to nie są takie proste zadania. Łatwiej byłoby (nauczycielom oczywiście) podstawić dedykowany autobus i zawieźć grupę bezpośrednio na miejsce i mieć go do dyspozycji przez czas trwania obozu... ale tu nie o to chodzi. Dzięki temu, że podróżujemy transportem zorganizowanym nie tylko edukujemy nasze dzieci, ale również radykalnie zmniejszamy koszty organizacji naszych wyjazdów, co wprost proporcjonalnie przekłada się na ich dostępność dla dużo większej ilości naszych uczniów.

Tegoroczne wakacje spędziliśmy oczywiście jeżdżąc transportem zorganizowanym po sporej części Europy, a rozpoczęły się one jeszcze przed końcem roku szkolnego...

Jeszcze w ostatnich dniach maja grupa starszej młodzieży wzięła udział w obozie polonijnym w Grecji (lećąc oczywiście tanimi liniami lotniczymi!). Przez tydzień z rówieśnikami z Anglii zwiedzali, poznawali wspólnie grecką kulturę, a przede



NIE STRASZNY NAM DESZCZ. FOT. ARCHIWUM SZKOŁY



NA TATRZAŃSKICH SZCZYTACH Z KLANZĄ. FOT. ARCHIWUM SZKOŁY

wszystkim nawiązywali nowe przyjaźnie. Obozy polonijne są zawsze ciekawym doświadczeniem. Polonijne, czyli takie, podczas których spotyka się młodzież polskiego pochodzenia z różnych krajów świata. Dają one okazję do obserwowania jak z niesamowitą otwartością i swobodą dzieciaki odkrywają różnice wynikające z odmiennych krajów zamieszkania i za jak naturalne biorą fakt, że łączy ich język polski i polska tradycja!

Kolejny etap naszych wspólnych tegorocznych wakacyjnych podróży to nasz własny, polski obóz w Balatonfenyves organizowany z powodzeniem od 7 już lat w pierwszy tydzień wakacji. Podbudowani sukcesem zeszłorocznego rozwiązania logistycznego nad Balaton pojechaliśmy oczywiście pociągami. Tak samo pociągami pojechaliśmy na wycieczkę do Balatonboglár.

Kolejny obóz, w którym wzięli udział uczniowie naszej szkoły to obóz Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów i Animatorów KLANZA oddział w Bogatyni zorganizowany w tym roku w Zakopanem, dokąd dojechaliśmy autobusem rejsowym, oczywiście.

Współpraca naszej szkoły z Klanzą Bogatynia trwa już od lat i ma wiele wymiarów. Nasze nauczycielki w codziennej pracy z powodzeniem używają podręczników do języka polskiego przygotowanych przez prezesa stowarzyszenia Lucynę, korzystamy ze wsparcia metodyków z Bogatyni, którzy prowadzą szkolenia w ramach LOMu Budapeszt, a nasi uczniowie w każdej wakacje jeżdżą wraz z kolegami i koleżankami z Polski i Polonusami z Anglii na organizowane przez Klanzę obozy. Każdy taki obóz jest inny, niepowtarzalny. Odbijają się za każdym razem w innym miejscu w Polsce i mają inną tematykę. Byliśmy już w Gnieźnie, Górach Stołowych, nad polskim morzem. Żyliśmy jak piraci i poznaliśmy tajniki bursztynu, a w innym roku

odbyliśmy symboliczną podróż z Klanzą po Europie. W tym roku Klanza za cel podróży obrała sobie zimową stolicę Polski i zupełnie naturalnym było, że Zakopane, Tatry i kultura Podhala będą były jego tematem przewodnim.

Akordem zamykającym wakacje było spotkanie młodzieży polonijnej zorganizowane przez Stowarzyszenie Wspólnota Polska w Pułtusku... tam też pojechaliśmy autobusem rejsowym do Warszawy, by potem przesiąść się do busa Wspólnoty. Spotkania młodzieży w Pułtusku i nasz w nich udział ma wieloletnią tradycję... co w praktyce oznacza, że jeździ na nie kolejne pokolenie polonijnej młodzieży z Węgier.

Wyjazdy wakacyjne naszych uczniów były możliwe dzięki finansowemu wsparciu udzielonemu przez Funduszowi Gábora Bethlena (Balatonfenyves, Zakopane) oraz Stowarzyszenie Wspólnota Polska (Pułtusk) oraz we wszystkich przypadkach przez Ogólnokrajową Polską Szkołę na Węgrzech.

Serdecznie dziękujemy!

Katarzyna Desbordes-Korcsev

### „EGYTIZED MILLIO LEPES LENGVELORSZÁGBAN 2024”



LEKNI



NYTAS-HP-1-2024-1-000017

### „LENGVEL NYELVISKOLA A BALATONNÁL 2024”



LEKNI



NYTAS-HP-1-2024-1-000017

# NOWOCZESNE I NARODOWE

## WYSTAWA WĘGIERSKIEJ CERAMIKI W BESKIDZIE



**Stryszawa**  
Miejsce z tradycją



HEJ JAK TAM PIYKNIE TAŃCUJOM – OPRAWA MUZYCZNA WERNISAŻU W WYKONANIU ZESPOŁU LUDOWEGO.  
FOT. PIOTR POCHOPIEŃ

Od 12 czerwca 2024 w Beskidzkim Centrum Zabawki Drewnianej można było zobaczyć wystawę pięknej ceramiki dzieła węgierskiego mistrza garncarstwa Balázsa Badára i jego ucznia Kálmána Bozsika. Tytuł wystawy jest intrygujący: „Wpływ secesji ludowej i popularnej na twórczość Balázsa Badára i Kálmána Bozsika”. Wystawę można było obejrzeć do 27 lipca 2024.

Przywieźliśmy najpiękniejsze dzieła naszych mistrzów garncarstwa z dwóch miast Wielkiej Niziny Węgierskiej, Kunszentmárton i Mezőtúr, aby podzielić się z wami doświadczeniem i radością, jaką przynoszą nam te wyroby ceramiczne.

Wybieraliśmy z warsztatu mistrza garncarza Balázsa Badára i jego ucznia Kálmána Bozsika, ponieważ obaj wyróżniali się na tle swoich rówieśników w dziedzinie ludowej ceramiki secesyjnej na Węgrzech, i z ich rąk wyszła praca najwyższej jakości.

Należeli do najwięcej wystawiających rzemieślników swoich czasów. Nie sposób wymienić liczby krajów, w których ich prace wystawiono na wystawach przemysłowych i światowych oraz przeglądach międzynarodowych, a sława i uznanie, jakie osiągnęli, są dziś niemal niewyobrażalne. Otrzymali zamówienia na swoją ceramikę ozdobną o wyjątkowych kształtach i piękności z prawie każdego kraju

Europy i Ameryki. Wybór z nich można obejrzeć na tej wystawie.

Oprócz węgierskiej sztuki ludowej, mistrze garncarze Balázs Badár i Kálmán Bozsik byli pod wpływem tradycji sztuki ozdobnej Bliskiego Wschodu, a zwłaszcza Turcji. Badár

i Bozsik, podobnie jak słynny Vilmos Zsolnay, potrafili połączyć w swoich dziełach gusta świata zachodniego i wschodniego, zachowując przy tym ich wyraźny węgierski charakter. W warunkach małomiasteczkowych byli pierwszymi lub jednymi z pierwszych, którzy na takim poziomie dokonali przejście od wykonywania tradycyjnej ceramiki ludowej do ceramiki rzemieślniczej, co słusznie przyniosło im uznanie zarówno w ich czasach, jak i w następnych wiekach.

Kuratorzy, którzy zrealizowali i zorganizowali wystawę: dr Gabriela Pusztai - historyk i Zsolt Pusztai - etnograf. Wystawa została wsparta przez: dr Csaba János Latorczai - wiceminister ds. rozwoju regionalnego, Program Narodowego Funduszu Kultury, Samorząd Miasta Mezőtúr i Urząd Gminy Stryszawa.

*Gabriela Pusztai*



## ZAJĘCIA LOGOPEDYCZNE

Od 19 sierpnia do 31 października zapraszamy na bezpłatne konsultacje logopedyczne w naszej szkole! Zajęcia obejmują m.in.

**korekcję wad wymowy,  
naukę czytania,  
zapobieganie dysleksji,  
poprawę dykcji,  
stymulację rozwoju mowy,  
poprawę pamięci słuchowej,  
trening komunikacji społecznej,  
rozwijanie zasobu słownictwa.**

Zajęcia prowadzi student logopedii.

Osoby zainteresowane zapraszamy do kontaktu ze szkołą.  
tel. 0036707013847





# KLEKOTANIE O WAKACJACH

BOCIAN – SYMBOL WAKACYJNYCH WSPOMNIENÍ

## AGNIESZKA HORA

KULTUROZNAWCA,  
ABSOLWENTKA  
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO.  
MIŁOŚNICZKA ŻYCIA NA  
PROWINCJI. TWORZY  
DREWNIANE KAPLICZKI.



**B**ocian od wieków zajmuje szczególne miejsce w polskiej kulturze, krajobrazie i w sercach Polaków i to zupełnie niezależnie od tego, gdzie geograficznie to serce akurat się znajduje. Można posunąć się w tych ornitologiczno-symbolicznych rozważaniach trochę dalej i stwierdzić, że im dalej Polak oddalony od polskiej ziemi, tym bardziej widok klekota staje się dla niego idylliczny i nostalgiczny. Coś takiego ma w sobie ten biało-czarny ptak, że na jego widok od razu budzą się wspomnienia sielskich dziecięcych wakacji na wsi u dziadków. Niemal czujemy zapach koszonych łąk, smak kompotu z wiśni i słyszymy czołówkę „Lata z radiem”. Widok bociana jest dla wielu z nas jak portal, który przenosi nas do do tych beztroskich lat dziecięcych, kiedy rzeczywistość była jeszcze niewinna i pełna magii.

Bocian symbolizuje wiele wartości bliskich polskiej duszy. Przede wszystkim kojarzony jest z domem i rodziną. W tradycji ludowej bocianie gniazdo na dachu domu przynosi szczęście i dostatek. Pojawienie się bociana zwiastuje nadejście wiosny, a więc nowego życia, odrodzenia i nadziei. Jego powrót z dalekiej Afryki jest niczym coroczny rytuał, który zapowiada ciepłe dni, słońce i nadchodzące wakacje.

Ta symbolika jest wspólna dla kultury wielu państw Europy Środkowej. Polacy, Słowacy, Węgrzy mają niewątpliwy sentyment do tych pięknych ptaków, ale nie tylko oni. Polak, który za cel swoich wakacyjnych wojaży obrał sobie alzackie winnice i urokliwe alzackie miasteczka w pierwszym odruchu może być mocno zdziwiony, gdyż wszędzie na straganach sprzedających pamiątki zobaczy bociany, od maleńkich bocianich breloków do kluczy po wielkie pluszowe maskotki. Wiele różnych pamiątek z bocianim wizerunkiem spotkamy tutaj na każdym

kroku. Ale jak to? Skąd tu tyle naszych polskich boćków? Tak, stary poczciwy klekot zdobył nie tylko polskie serca. Od wieków jest tutaj jednym z najważniejszych symboli kulturalnych i regionalnych. Ten majestatyczny ptak ma wyjątkowe znaczenie w lokalnej tradycji i jest mocno zakorzeniony w tożsamości Alzaczyków. Bocian stał się ikoną regionu Alzacji, jest nieodłącznym elementem alzackiego krajobrazu, dzięki bocianom Polak w Alzacji czuje się trochę jak w domu.

Ale nie tylko w Europie ptak ten ma symboliczne znaczenie. W starożytnym Egipcie bocian był symbolem ludzkiej duszy. Uważano, że bocian miał znaczenie jako łącznik między światem żywych i zmarłych. Naturalnie taka symbolika była spowodowana coroczną migracją tych ptaków, którą Egipcjanie łączyli z migracją duszy z widzialnego świata żywych do niewidzialnego świata umarłych.

Bociany mają też swoich wrogów. Na Bliskim Wschodzie, szczególnie w Libanie i Syrii przez wieki istniała tradycja polowań na te migrujące ptaki. Dziś polowania stanowią rzadkość i są nielegalne w większości krajów, ponieważ bociany są chronione przez międzynarodowe i krajowe prawo. Jednak zdarzają się incydenty związane z łowiectwem tych ptaków.

I trochę biologicznych faktów o życiu naszego sympatycznego bohatera. Nie, bociany nie jedzą żab! To znaczy zjedzą, ale w ostateczności i bez entuzjazmu. Ich ulubionym przysmakiem są owady, małe rybki, gryzonie, pisklęta, drobne gady. Bocian to duży ptak, rozpiętość jego skrzydeł może dochodzić do dwóch metrów. Biało-czarne upierzenie jest takie samo u samców i u samic, jednak samica jest nieco mniejsza. Charakterystyczne są czerwone nogi i dzioby. Bocian jest ptakiem monogamicznym, jednak nie dobiera się w pary na całe życie. Samiec do gniazda przylatuje pierwszy i klekotaniem zwabia samicę. Samica składa w gnieździe zazwyczaj cztery jaja. Na zimowisko w Afryce para odlatuje osobno. Z ciekawostek warto dodać, że co czwarta para bocianów gniazduje w Polsce.

Tak więc, gdy w te wakacje znów zobaczymy bociana na horyzoncie, warto na chwilę się zatrzymać, spojrzeć na niego z wdzięcznością i przypomnieć sobie, że nawet w codziennym zgiełku możemy odnaleźć coś, co nas zakorzeni, uspokoi i napełni nadzieją – jak ten wierny, biało-czarny strażnik polskich krajobrazów.

FOT. MARIUSZ WYSŁYCH



# POLONIJNE MEDIA NA WĘGRZECH:



**Polonia.hu**  
ORSZÁGOS LENGYEL ÖNKORMÁNYZAT  
OGÓLNOKRAJOWY SAMORZĄD POLSKI NA WĘGRZECH



PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW W RAMACH ZADANIA PUBLICZNEGO DOTYCZĄCEGO POMOCY POLONII I POLAKOM ZA GRANICĄ. PUBLIKACJA WYRAŻA JEDYNIĘ POGŁĄDY AUTORA/ÓW I NIE MOŻE BYĆ UTOŻSAMIANA Z OFICJALNYM STANOWISKIEM KANCELARII PREZESA RADY MINISTRÓW

A PROJEKT A KÜLHONI LENGYELSÉG ÉS KÜLFÖLDÖN ÉLŐ LENGYELEK MEGSEGÍTÉSÉNEK KERETÉBEN, A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK PÉNZÜGYI TÁMOGATÁSÁVAL VALÓSULT MEG A PUBLIKÁCIÓ A SZERZŐ SAJÁT VÉLEMÉNYÉT TÜKRÖZI, AMELY NEM FELTÉTELNÜL EGYEZIK MEG A MINISZTERELNÖKSÉG HIVATALÁNAK HIVATALOS ÁLLÁSPONTJÁVAL

PROJEKT REALIZOWANY W KAŻDYM MIESIĄCU ZE ŚRODKÓW BUDŻETU CENTRALNEGO WĘGIER AZ ÚJSÁG KIADÁSA MAGYARORSZÁG KÖZPONTI KÖLTSÉGVETÉSÉNEK HAVI TÁMOGATÁSÁVAL KÉSZÜL



MINISZTERELNÖKSÉG  
EGYHÁZI ÉS NEMZETISÉGI KAPCSOLATOKÉRT  
FELELŐS ÁLLAMTITKÁRSÁG

# WAŻNE ADRESY FONTOS CÍMEK

## Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech

Országos Lengyel Önkormányzat

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

www.lengyelonkormanyzat.hu

olko@polonia.hu

## Rzecznik narodowości polskiej w Zgromadzeniu Narodowym Węgier

tel.: +36 30 572 0580

mail:ewa.ronay@parlament.hu

## Polski Dom Kultury

Lengyel Művelődési Ház

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-17-98

info@lengyelmuvhaz.hu

## Ogólnokrajowa Uzupełniająca Polska Szkoła i Przedszkole na Węgrzech

Lengyel Kiegészítő Nemzetiségi Nyelvoktató Iskola és Kiegészítő Nemzetiségi Óvoda

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 1 261-27-48

szkolpol@polonia.hu

## Polski Instytut Badawczy i Muzeum

Lengyel Kutatóintézet és Múzeum

1102 Budapest, Állomás u. 10.

tel.: +36 70 392 7682 muzeum@polonia.hu

## Stołeczny Samorząd Polski

Fővárosi Lengyel Önkormányzat

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.

tel.: +36 1 332-19-79

flko@t-online.hu

## Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech

Magyarországi Bem József Lengyel Kulturális Egyesület

1051 Budapest, Nádor u. 34.

tel.: +36 1 311-02-16

www.bem.hu

bem@bem.hu

## Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech

pw. św. Wojciecha Dom Polski im. Jana Pawła II

Magyarországi Lengyel Katolikusok Szt. Adalbert Egyesülete

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 262-69-08

www.dombudapest.com adalbert@dombudapest.com

## Stowarzyszenie Kulturalne Użyteczności Publicznej

Polonia Nova

Polonia Nova Közhasznú Kulturális Egyesület

1061 Budapest, Jókai tér 1/2.

www.polonianova.hu

biuro@polonianova.hu

## Szkoła Polska przy Ambasadzie RP

A Lengyel Nagykövetség mellett működő Lengyel Iskola

1025 Budapest, Törökvezs út 15.

tel.: +36 1 326-83-06

tel.: +36 70 701-38-47

polish\_school@gazeta.pl

## Polska Parafia Personalna na Węgrzech

Lengyel Perszonális Plébánia

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

tel.: +36 1 431-84-13

parafiabudapest.pl

plebaniapl@onet.eu

## Ambasada Polska w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Budapesti Nagykövetsége

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: +36 1 413-82-00

www.gov.pl/web/wegry budapest.amb.sekretariat@msz.gov.pl

## Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie

Lengyel Köztársaság Nagykövetsége Konzuli és Külhoni Lengyelek Osztálya

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

tel.: + 36 1 413-82-08

www.gov.pl/web/wegry budapest.amb.wk@msz.gov.pl

## Instytut Polski w Budapeszcie

Lengyel Intézet

1065 Budapest, Nagymező u. 15.

tel.: +36 1 311-58-56

www.institutpolski.pl/budapest budapest@institutpolski.pl

## Polonijna strona internetowa:

www.polonia.hu

## Program radiowy w języku polskim:

Magazyn Polski – emisja w soboty, godz. 13.30

MR4 (fale średnie 873 kHz) i ze strony www.mediaklikk.hu

Redakcja Polska MTVA.

1037 Budapest, Kunigunda útja 64.





**ANNA LANG**  
**DYREKTOR OGÓLNOKRAJOWEJ UZUPEŁNIAJĄCEJ**  
**POLSKIEJ SZKOŁY I PRZEDSZKOLA NA WĘGRZECH**

**ANNA LANG**  
**A LENGYEL KIEGÉSZÍTŐ NEMZETISÉGI NYELVOKTATÓ ISKOLA**  
**ÉS KIEGÉSZÍTŐ NEMZETISÉGI ÓVODA IGAZGATÓJA**

**ZAPRASZA**  
**DO WZIĘCIA UDZIAŁU**  
**MEGHÍVJA ÖNT**

**W UROCZYSTOŚCIACH JUBILEUSZOWYCH 20-LECIA SZKOŁY**  
**AZ ISKOLA 20. ÉVFORDULÓJÁNAK ÜNNEPSÉGÉRE**

**PATRONAT NAD UROCZYSTOŚCIĄ OBJĘŁA RZECZNIK NARODOWOŚCI POLSKIEJ W PARLAMENCIE WĘGIER,**  
**PIERWSZA DYREKTOR SZKOŁY EWA SŁABA-RÓRAY**  
**AZ ÜNNEPSÉG VÉDNÖKE A LENGYEL SZÓSZOLÓ A MAGYAR PARLAMENTBEN,**  
**AZ ISKOLA ELSŐ IGAZGATÓJA, EWA SŁABA-RÓRAY**

**19 PAŹDZIERNIKA 2024 ROKU, GODZ. 10:00**  
**2024. OKTÓBER 19-ÉN, 10:00 ÓRAKOR**

**ÓBUDAI TÁRSASKÖR**  
**BUDAPESZT III, KISKORONA UTCA 7**